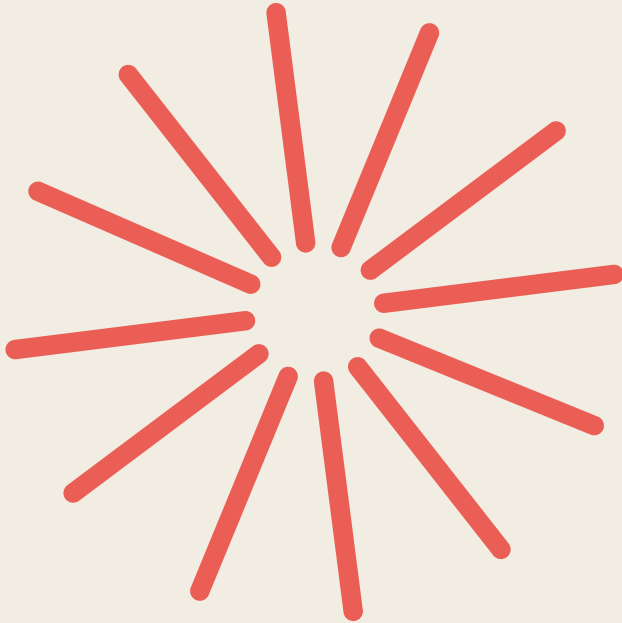




**25** jubileusz

**KOLORY  
POLSKI**

Wędrowny Festiwal  
Filharmonii Łódzkiej





**25 lat  
„Kolorów Polski”**



## 25 EDYCJI WĘDROWNEGO FESTIWALU FILHARMONII ŁÓDZKIEJ „KOLORY POLSKI” TO PONAD:

**60 miejscowości,**

do których trafialiśmy czasem pierwszy raz w życiu

**100 lokalizacji,**

w których przyjmowano nas ciepło i życzliwie

**400 koncertów,**

na których czasem deszcz, a czasem żar lał się z nieba

**100 000 słuchaczy,**

których wzruszenia nadały tym wydarzeniom sens



### Legenda

Przy każdej z miejscowości zaznaczyliśmy, ile razy goszczono w niej „Kolory”.





## SZANOWNI PAŃSTWO,

Część zespołu i bliskich partnerów „Kolorów Polski”, fot. Dariusz Kulesza

25 lat – dwie i pół dekady, ćwierć wieku, czas, w którym najintensywniej kształtuje się osobowość człowieka, od chwili narodzin do opuszczenia murów uczelni.

Wygłąda na to, że „Kolory Polski” osiągnęły znaczną w latach dojrzałość i mogą przyglądając się sobie z dystansem, zerknąć wstecz na to, co się udało (i czego nie udało) osiągnąć, oraz w przód na swoje dążenia, aspiracje, na potencjalne miejsce w przyszłości.

A trzeba zaznaczyć, że historycznie „Kolory” załapały się jeszcze na samą końcówkę lat dziewięćdziesiątych, sławetny rok wejścia Polski do NATO, i tak, jak cały nasz kraj, tak i one stały się przez ten czas przepoczwrzały.

Dobrze jednak wiemy, że pewne rzeczy pozostają niezmiennie – kto wie, może na przekór zewnętrznym zawirowaniom... Na przykład festiwalowa ekipa, która przez całe to ćwierćwiecze, ramię w ramię, ręka w rękę organizowała kolejne edycje festiwalu. Rodziły się nam dzieci, siwiały włosy, zmieniała szata graficzna filharmonii i „Kolorów”, ale my jakoś ciągle trwaliśmy na posterunku.

„Choć to letni festiwal, przez długi czas rozrastał się jak kula śnieżna” – mówiła kuratorka festiwalu Dominika Jakubowska w rozmowie, w której podsumowaliśmy wspólnie minione 25 lat. Cały tekst oddajemy w Państwa ręce na kilku stronach, chcąc przybliżyć co nieco z festiwalowej kuchni.

Bo „Kolory” zawsze były blisko – blisko słuchaczy i blisko gospodarzy, którzy przyjmowali nas z życzliwością; blisko naszej pięknej łódzkiej ziemi, hojnie nagradzającej ciekawych jej wędrowców; blisko wszystkich, którzy zechcieli współtworzyć z nami to wydarzenie.

Czujemy dziś przede wszystkim wdzięczność za całe dobro, które od Państwa otrzymaliśmy i które chyba i nam udało się Państwu darować. Także radość. Radość i dumę, że

wykorzystaliśmy te (słuszne już) lata najlepiej, jak potrafiliśmy, kierując się w stronę tego, co piękne najprawdziej. W stronę formowania wspólnoty, budowania doświadczenia przeżywania muzyki razem, w atmosferze szczęścia, skupienia, niezwykłości, którą trudno uchwycić i zdefiniować. Poszerzania wiedzy o świecie dookoła nas, dostarczania wzruszeń i umacniania dobrych wspomnień, które w trudnych chwilach są siłą nieprzeliczalną na inne surowce.

W duchu radości i odświętności komponowaliśmy dla Państwa tegoroczny program. Poprosiliśmy wykonawców o uszycie takich programów, które dają im najwięcej radości, a publiczność poruszają najmocniej. Cieszą nas planowane wieczory taneczne, cieszy folk w odstonach bliższych i dalszych od źródeł, cieszy obecność niezwykłych, reprezentujących bardzo różne estetyki wokalne zespołów chóralnych. Jesteśmy wdzięczni kameralistom za staranne dobranie kompozycji, za szczyptę improwizacji i jazzu. Wyczekujemy spotkań w świątyniach, plenerów, które nie stawiają ograniczeń przestrzennych i każdemu pozwalają dołączyć spontanicznie, a w myśl mądrości „the more the merrier” (im więcej osób, tym szczęście większe) z satysfakcją zapraszamy na koncerty orkiestr – tych przyjedzie do nas kilka! A finał? Cóż, to już przecież tradycja, że zabrzmi na nim kompozycja zamówiona specjalnie na „Kolory”. Nie zdradzamy szczegółów – znajdą je Państwo na kolejnych stronach, ale z czystym sumieniem możemy na każde z wydarzeń zaprosić w ciemno.

Chciałoby się tych letnich sobót i niedziel więcej, chciałoby się zawitać do wszystkich miejscowości z naszej kolorowej mapy (str. 2), ale cóż... coś trzeba zostawić na kolejne 25 lat.

Bądźcie Państwo z nami! Kłaniamy się w pas!

**Dyrekcja i Zespół „Kolorów Polski”**





## SPIS TREŚCI

<b>„Kolory” małe i duże (cz. 1)</b>	<b>s. 8-11</b>
<b>30 czerwca 2024, niedziela, 19.00</b> LESZCZYNEK	<b>s. 12-13</b>
<b>6 lipca 2024, sobota, 19.00</b> ŁOWICZ	<b>s. 14-15</b>
<b>7 lipca 2024, niedziela, 19.00</b> LUTOMIERSK	<b>s. 16-17</b>
<b>13 lipca 2024, sobota, 19.00</b> DOBROŃ	<b>s. 18-19</b>
<b>14 lipca 2024, niedziela, 19.00</b> INOWŁÓDZ	<b>s. 20-21</b>
<b>20 lipca 2024, sobota, 19.00</b> RAWA MAZOWIECKA	<b>s. 22-23</b>
<b>21 lipca 2024, niedziela, 19.00</b> WIERUSZÓW	<b>s. 24-25</b>
<b>27 lipca 2024, sobota, 19.00</b> MAKOWISKA	<b>s. 26-27</b>
<b>28 lipca 2024, niedziela, 19.00</b> POŚWIĘTNE	<b>s. 28-29</b>
<b>„Kolory” małe i duże (cz. 2)</b>	<b>s. 30-31</b>
<b>Artyści o festiwalu</b>	<b>s. 32-33</b>
<b>3 sierpnia 2024, sobota, 19.00</b> LIPCE REYMONTOWSKIE	<b>s. 34-35</b>
<b>4 sierpnia 2024, niedziela, 19.00</b> TUM	<b>s. 36-37</b>
<b>10 sierpnia 2024, sobota, 19.00</b> ZADZIM	<b>s. 38-39</b>
<b>11 sierpnia 2024, niedziela, 19.00</b> ROZPRZA	<b>s. 40-41</b>
<b>17 sierpnia 2024, sobota, 19.00</b> SIERADZ	<b>s. 42-43</b>
<b>18 sierpnia 2024, niedziela, 19.00</b> BEŁDÓW	<b>s. 44-45</b>
<b>24 sierpnia 2024, sobota, 19.00</b> GIDLE	<b>s. 46-47</b>
<b>25 sierpnia 2024, niedziela, 19.00</b> KUTNO	<b>s. 48-49</b>
<b>31 sierpnia 2024, sobota, 19.00</b> ŁÓDŹ	<b>s. 50-51</b>
<b>„Kolory” małe i duże (cz. 3)</b>	<b>s. 52-55</b>
<b>Informacja o tegorocznych wycieczkach</b>	<b>s. 56-57</b>



## ZACZĘŁO SIĘ, SŁUCHAJCIE, TAK NAPRAWDĘ CHYBA Z BIEDY... ZWYCZAJNEJ LUDZKIEJ BIEDY

**Tomasz Bęben (dyrektor festiwalu, dyrektor Filharmonii Łódzkiej):** To był taki czas, gdy Polska bardzo się zmieniała, a my, młodzi ludzie, szukaliśmy dla siebie miejsca. Sławek Balcerzak wydawał wówczas regionalny tygodnik, ja byłem nauczycielem fortepianu w szkole w Lutomierniku i dorabiałem u niego, pisząc recenzje płyt i prowadząc wywiady z lokalnymi artystami. Był dziewięćdziesiąty ósmy rok, zbliżało się Boże Narodzenie i zaczynało mi brakować tematów – zdążyłem się już spotkać ze wszystkimi twórcami z okolicy. Pomyślałem sobie: „Dobra, zorganizuję w szkole jasełka, zapowiem je, a potem recenzuję” – taki miałem bandycki plan. Okazało się wtedy, że zarówno rozmowy z osobami decyzyjnymi – wiceprezydentami czy dyrektorami – jak i z przedstawicielami mediów idą mi dużo gładziej niż występy estradowe. Zupełnie mnie to zaskoczyło. Pamiętam, że wróciłem do domu z myślą, że nareszcie wiem, co powinienem dalej w życiu robić i postanowiłem, że podejmę się czegoś więcej. Założyłem prywatną agencję, która miała zbierać środki na pierwszą edycję festiwalu „Sieradzkie Lato Muzyczne” (bo gdzie indziej organizować festiwal, jeśli nie w rodzinnym mieście). Zwróciłem się o pomoc do Sławka, a on praktycznie oddał mi swój zarobek – подарował agencji czas antenowy w prowadzonym przez siebie radiu, bym mógł przekształcić go w ofertę dla sponsorów. Oni dali mi te pieniądze, dzięki czemu – tzw. chałupniczymi środkami (Ola, moja żona, prowadziła koncerty, razem drukowaliśmy i rozkładaliśmy programy) – udało się zorganizować pierwszą edycję „Sieradzkiego Lata”. Wszystko, co wtedy dostałem od przyjaciół, jest dla mnie tak silnym emocjonalnym zobowiązaniem,

że spłacam je do dziś. W różnych okolicznościach towarzyszy mi z tyłu głowy myśl, że jeśli młodemu, wchodzącemu na rynek człowiekowi podam rękę jako osoba, która dziś może już nieco więcej, ureguluję ten dług i poniosę darowane mi dobro dalej.

**Sławomir Balcerzak (patron i partner festiwalu, prywatnie kolega ze szkolnej ławki TB):** Jak się jest przyjacielem, to się pomaga – tak mi się zawsze wydawało i wydaje do dziś, dlatego nie pojawiało się w ogóle takie pytanie, jak: „Czy i dlaczego wesprzeć?”, „Dlaczego podać rękę?”. Faktycznie mieliśmy do dyspozycji antenę radiową i łamy gazety, co dawało szansę na promocję, jeśli więc można było zrobić coś fajnego i dać temu młodemu (ledwie wtedy trzydziestoletniemu) człowiekowi szansę, by wykorzystał swój potencjał – dawaliśmy ją. Podobał mi się pomysł Tomka, ale dyskusje na temat formuły festiwalu toczyły się nieustannie. Ja od zawsze byłem związany z komercją, a on zaczynał robić coś, co nazywam „kulturą wyższą”, a więc coś, co nie jest produktem masowym. Mówiłem mu: „Tomek, trzeba zrobić coś dla ludzi, otworzyć się również na tę «niższą kulturę», by festiwalu nie kierować tylko do melomanów” – ale z drugiej strony był opór. Jak wiadomo, pan dyrektor nie jest łatwym dyskutantem i jak się na coś uprze, końmi się go od tego nie odciągnie, ale i ja jestem twardy w rozmowie, więc stale wracałem do idei, by festiwal pootwierać, by więcej osób o nim usłyszało i mogło z niego skorzystać.

**TB:** Drugi raz festiwal odbywał się w Sieradzu, ale przy trzeciej edycji zorientowałem się, że w jednym miejscu nie ma pieniędzy na cały wakacyjny cykl. Wtedy zmieniliśmy nazwę na „Kolory Polski” i pojechaliśmy m.in.



Magdalena Kaczmarek, fot. z archiwum FL

do Warty – do Wiktora Baranowskiego, dyrektora Warckiego Centrum Kultury – skąd dostaliśmy drobne fundusze, po czym moja agencja zbankrutowała. Było nam bardzo ciężko, choć i trochę zabawnie – pamiętam, że teściowa łapała się za głowę, widząc, jak żyjemy w naszym małym mieszkanku na Dąbrowie – bez anteny telewizyjnej, z odłączonym telefonem itd. Niedługo później okazało się, że Filharmonia Łódzka szuka kierownika działu programowego. Tych, którzy mnie przepytawali, przekonałem do siebie chyba właśnie doświadczeniem trzech lat prowadzenia festiwalu i tak rozpoczęliśmy pracę razem z Gosią Kaczmarek. Od tamtej pory stale toczyliśmy merytoryczne dyskusje dotyczące na przykład tego, jaką czcionką wydrukować tytuł koncertu; dwa straszne, silne charaktery.

**Małgorzata Kaczmarek (wieloletnia kuratorka festiwalu, była kierowniczka Działu Organizacyjno-Programowego FL):** To były czasy dyrektora Zbigniewa Lasockiego, a przy tym moment dużej zmiany. W sezonie 2000/2001 odchodziła kierowniczka działu programowego Ala Miłowska – osoba, która między innymi witała tutaj Rubinsteina; związana z instytucją bardzo silnie i długo. Mieliśmy też przed sobą perspektywę przeniesienia się do nowego budynku, czuliśmy więc jakoś podświadomie, że ta przyszła filharmonia musi być inna, że koncertów musi być więcej i że trzeba zbudować to miejsce od nowa. Właściwie naturalnie ułożyło się tak, że ja zajęłam się sprawami programowymi, a Tomek poczuł się komfortowo w przestrzeni koncepcyjnej, tworzenia nowych formatów, zastanawiania się, czym tak naprawdę jest filharmonia, budowania jej tożsamości i marki. Każde z nas realizowało

się w innej dziedzinie, dookoła zaczęły budować się zespoły i szybko okazało się, że formuła letniego festiwalu wspaniale odpowiada na zapotrzebowania różnych interesariuszy – nie tylko z perspektywy naszej instytucji, ale w ogóle budowania silnej pozycji kultury w regionie. Myślę, że rozwój festiwalu był możliwy właśnie dzięki temu, że wiele osób rozumiało, jak ważnym może być dla nich wydarzeniem.

**TB:** Najbardziej pomógł chyba wspomniany prof. Lasocki, nasz pierwszy szef i pierwszy nauczyciel, który ewidentnie podchwycił tę ideę. Wiecie, to były takie czasy, gdy pojęcie „sezon ogórkowy” było pojęciem żywym. Na wakacje wszystkie instytucje się zamykały, a my chcieliśmy nagle robić jakąś awanturę w środku lata.

**Magdalena Sasin (redaktorka druków festiwalowych, odpowiedzialna za wydawnictwa FL):** Wiele osób mówiło: „No dobrze, ale dlaczego ja mam w ogóle pracować w lipcu? W kulturze mało się zarabia, ale przynajmniej sierpień i lipiec są wolne”. Było to więc przełamywanie pewnego schematu.

**TB:** Dyrektor stanął wobec silnej opozycji. Mówiono mu: „Co ty w ogóle robisz, skąd się urwałeś?”, ale on się postawił i to pozwoliło nam ruszyć dalej. Zaczęliśmy być odważniejsi, dla festiwalu działało coraz więcej osób z coraz większym zaangażowaniem, koncerty oderwały się od sezonu i wkrótce wydarzyło się coś, co zmieniło typowy cykl wakacyjnych spotkań kameralnych i organizowanych w wydarzenie, które połączyło bardzo odległe, nieprzystawalne do siebie sfery i wypełniło lukę, o której wspomnieli Sławek.



Ewa Truszkowska, Tomasz Bęben, Magdalena Sasin, Małgorzata Kaczmarek, Milena Ostrowska, fot. z archiwum FL





**Dominika Jakubowska (kuratorka festiwalu):** Gdy trafiłam do zespołu festiwalowego, do mnie też wyciągnięto pomocną dłoń. To był mój pierwszy rok w filharmonii, byłam najświeższym, najmniej doświadczonym pracownikiem i tak naprawdę nie miałam swojego miejsca. Małgosia była bardzo samodzielna i w zasadzie samowystarczalna – zarządzała własną machiną, w której wszystko działało bez zarzutu, więc ja jej się tylko płątałam pod nogami. Dostałam drobne zadania – tu coś zawieźć, tam coś sprawdzić – a w tym samym czasie zaczynały się toczyć rozmowy z dyrektorem Lasockim o festiwalu „Kolory Polski”. Od początku było wiadomo, że to praca na całe lato, że trzeba będzie wszystko zaplanować, zorganizować, pojechać w nowe miejsca. Nikt nie wiedział, jak festiwal ma dokładnie wyglądać, nie było żadnego planu, schematu, konkretnego celu – mieliśmy je dopiero stworzyć. Dla Gosi lato było momentem, w którym pewne rzeczy domykała, troszkę już szykowała kolejny sezon i miała chwilę na odsapnięcie, więc „kolorowe” koncerty jakoś tak przysły do mnie. Dyrektor od początku dawał mi wolną rękę – słuchał moich pomysłów niezależnie od tego, czy były ciekawe czy nie, bo całość dopiero się wykluwała i wszystko było nowe. Mieliśmy doświadczenie „Sieradzkiego Lata”, ale planowaliśmy coś o innym wymiarze, z innym zapleczem, rozmachem – wkraczaliśmy na ziemię zupełnie niezbadaną. W pewnym momencie wysłałeś mnie, Tomku, na szkolenie związane z turystyką i promocją regionu. Pamiętam, że byłam tam jedyną osobą z instytucji kultury, siedziałam i zastanawiałam się, jak tu nas połączyć z turystyką. Mamy lato, planujemy wakacyjne koncerty... i w pewnym momencie puzzle same zaczęły wskakiwać na odpowiednie

miejsca. Przyszłam do dyrektora, mówiąc: „Tomku, a może zrobilibyśmy jakiś szlak, jakieś wycieczki do miejsc, w których gramy koncerty?”. Dyrektor powiedział: „Skoro tak, musimy spotkać się z Ryszardem Bonisławskim – jeśli ktoś ma wiedzieć, jak ten temat ugryźć, to tylko on”.

**TB:** Wiecie, to było chwycenie takiej zupełnie nieoczekiwanej szansy. Pan Ryszard był i wciąż jest osobą niezwykle czytelną dla mieszkańców województwa łódzkiego. Przez 17 lat co tydzień prowadził cykl programów telewizyjnych „Filmowa encyklopedia Łodzi i okolic” i niezmiennie jest jedną z najbardziej rozeznanych w regionie osób.

**Ryszard Bonisławski (organizator festiwalowych wycieczek, prezes Towarzystwa Przyjaciół Łodzi):** Zaczyna się ta historia od wątków osobistych. Przez zupełny przypadek byłem na koncercie w Sulejowie i, jak to po koncercie, tu się z kimś rozmawiało, tam jeszcze artystów trzeba było popodziwiać, i jak wyszedłem, okazało się, że wszystkie miejskie autobusy odjechały, a najbliższy pociąg jest w Piotrkowie. Trzydzieści kilometrów, myślę: „Przeleć”. No i idę szosą, trochę się już ściemniało, w pewnym momencie przejeżdża samochód, zatrzymuje się, cofa, ktoś wygląda i pyta: „Pan z telewizji?”. Mówię: „Tak!”. „A dokąd pan idzie?”. „Najchętniej to do Łodzi”. „My tylko do Piotrkowa”. „To się dobrze składa”. Już wtedy miałem takie przemyślenia, że dla łódzian bez samochodu (a wówczas niewielu melomanów je miało) taki dystans jest potężną barierą i trudno połączyć chęć bycia na ciekawych koncertach z ograniczonymi możliwościami komunikacyjnymi. To był też czas, w którym prowadziłem Centrum Informacji Turystycznej i pukałem do różnych instytucji kultury z prośbą o materiały promocyjne.



Kolory Polski 1999-2024, fot. Dorużusz Kulesza

Przechodząc koło filharmonii, zobaczyłem w oknie plakat, taką à la mapę z różnymi miejscowościami. Wszedłem, zapytałem, kto za to odpowiada, skierowano mnie do pana Tomka, dostałem dwa plakaty, przyniosłem do pracy i pomyślałem: „Kurczę, a może puścimy taki szlak wycieczek?”. No i puściliśmy. Kolega, który prowadził biuro turystyczne, zapewnił autokary po koleżeńskie cenie, dochodziło paliwo i ubezpieczenie – kalkulowałem taki wyjazd na 40–50 zł, sam nie brałem pieniędzy za oprowadzanie. I tak się zaczęło. Najpierw było 8 wycieczek, ale bywało i ponad 20, a spotkały się one z tak szerokim odbiorem, że w pewnym momencie musiałem rezerwować po dwa autokary. Problem pojawił się np. w dworze w Ożarowie – przywoziłem tych wszystkich ludzi, a w środku było raptem 70 miejsc – oglądaliśmy więc transmisję na zewnątrz, na telebimie, bo przecież oficjele musieli gdzieś usiąść. Mobilizowały się też osoby, które nie miały w zwyczaju chodzić na koncerty: „Przecież mamy je w telewizji, na YouTube, więc po co mamy jechać”. Zainteresowała się naszą inicjatywą Regionalna Organizacja Turystyczna, festiwal otrzymał certyfikat „Turystyczny produkt roku 2007” i odwiedziliśmy mnóstwo miejscowości. Trafiliśmy i w takie, w których nikt nigdy nie był, które z pozoru są mało atrakcyjne, a potem okazuje się, że jest tu nieznaną kością z malowidłami, a tam jakiś pałac czy dwór. Byliśmy np. w dworze Jana Chryzostoma Paska, którym gospodarował mój kolega. Padał wtedy deszcz, weszliśmy do środka w zabłoconych butach, ale gospodarzom to nie przeszkadzało. Stworzyliśmy

na dziesiątą edycję w zasadzie cały atlas turystyczny województwa łódzkiego – pani Magda Sasin męczyła mnie telefonem za telefonem, żebym pisał teksty. Ludzie byli bardzo wdzięczni, cieszyli się ze wszystkich wydawnictw (a to nie były tylko ulotki, informatory, ale też dodatki do gazet!) i skrzętnie je gromadzili.

**TB:** Pan Ryszard otwierał drzwi prywatnych domów, żeby wycieczka mogła zrobić siusiu – taka była siła brandu. To, że wątek turystyczny tak „wybuchł”, wzięło się właśnie z tego, że był on osobą niezwykle popularną. Na wycieczkę z tzw. „bandą Rysia” chciał jechać każdy. Dlaczego bandą? W różnych miejscach przygotowywano poczęstunki i jak wpadała „banda Rysia”, wszystko zniknęło. Ten sukces zapoczątkował myślenie o całym cyklu jako o wydarzeniu marketingowym, budowanym na konkretnym modelu, a tytuł „produktu turystycznego” był tego potwierdzeniem. Jak udało się ów „produkt” wykreować? Zaczynaliśmy festiwal w takiej Polsce, w której poszczególne regiony czy mniejsze miejscowości nie miały wypracowanych mechanizmów promocyjnych. Dziś jest dla nas oczywiste, że w każdej miejscowości chwalimy się naszym pięknym potencjałem, ale wtedy tego nie było. Jako brand o randze wojewódzkiej jechaliśmy więc do mniejszych organizatorów i mówiliśmy: „Jeśli dacie nam, powiedzmy, pięć tysięcy, będziecie mieli udział w materiale, którego wartość wynosi pięćdziesiąt lub sto pięćdziesiąt tysięcy złotych”. Pamiętasz, Maćku, jak z tobą negocjowałem?

Dalsza część rozmowy na str. 30



Dominika Jakubowska, Anna Gaik, fot. Marcin Stępień



30 czerwca 2024, niedziela, 19.00

## LESZCZYNEK

Zespół dworsko-parkowy w Leszczynku,  
scena plenerowa Centrum Kultury Gminy Kutno,  
Leszczynek 49, 99-300 Kutno



## PRELUDIUM 25. WĘDROWNEGO FESTIWALU FILHARMONII ŁÓDZKIEJ „KOLORY POLSKI”

### Zespół instrumentalny No-Net:

Małgorzata Korpysz-Owczarek, Joanna Góras – skrzypce  
Alicja Pejaska, Mirosław Pejski, Jadwiga Domińczyk-Kuzan – altówka  
Jolanta Żebrowska, Ewa Monkiewicz – wiolonczela  
Paweł Żebrowski – obój, Michał Owczarek – fagot

### Męski zespół wokalny The Singing Heads:

Maciej Wawrzak, Mateusz Włodarczyk, Jan Ryngajllo, Hubert Marciniak,  
Michał Korpecki, Jakub Paczkowski, Mariusz Lewy – tenory  
Przemysław Orawski, Radosław Orawski, Łukasz Paczkowski – barytony  
Maciej Lewy, Adrian Nsanzimana, Michał Malarski, Damian Skierczyński,  
Jan Szadkowski – basy

### Małgorzata Hutek – śpiew

### W programie:

wybrane piosenki rockowe z ostatnich 25 lat w aranżacjach Mariusza Lewego:

Kult – „Baranek” (opr. w stylu F. Chopina)

Dżem – „Sen o Victorii” (opr. w stylu A. Dvořáka)

Metallica – „Nothing Else Matters” (opr. w stylu L. van Beethovena)

Lombard – „Szkłana pogoda”

Maanam – „Cykady na cykladach”

...i wiele innych

„Wyobraźmy sobie eksperyment – mamy do dyspozycji klasycznych muzyków, męski, rozrywkowy zespół wokalny i jazzową wokalistkę. Do tego dokładamy piosenki rockowe w klasycznej aranżacji, na przykład «Baranka» Kultu, gdzie w akompaniamencie odzywają się fragmenty koncertu Chopina, które, odpowiednio opracowane, doskonale współgrają z melodią piosenki. Taki będzie ten koncert!” – opowiadał o preludium jubileuszowych

## ARCHIWALIA



No-Net, fot. Dariusz Kulesza



The Singing Heads, fot. Dariusz Kulesza

„Kolorów Polski” **Mariusz Lewy**, człowiek-orkiestra i autor aranżacji, które usłyszą Państwo 30 czerwca. Pod jego sprawną ręką rozwija się niejeden łódzki zespół. Wśród nich m.in. **The Singing Heads** – kolektyw śpiewających studentów i absolwentów łódzkiej uczelni, którego repertuar rozciąga się od muzyki dawnej, klasycznej i romantycznej po dzieła współczesnych kompozytorów, standardy jazzowe, muzykę rozrywkową i gospel. Panowie najchętniej wykonują jednak utwory utrzymane w charakterystycznym stylu aranżacji na cztery głosy a cappella – „barbershop”. Jego korzenie sięgają najprawdopodobniej tradycji nieformalnych spotkań afroamerykańskiej społeczności końca XIX wieku, w trakcie których spontanicznie otaczano każdy dźwięk melodii współbrzmiącymi z nią tonami. Grupę wokalną wesprze zespół **No-Net** – inicjatywa łódzkich filharmoników, którzy, zmęczeni pandemiczną działalnością artystyczną w sieci, zatęsknili za żywą interakcją z publicznością i utworzyli mini-orkiestrę złożoną z sekcji smyczkowej, oboju i fagotu. Solistka wieczoru, **Małgorzata Hutek**, ma na swoim koncie m.in. dwie autorskie płyty – „Grounded in Love” oraz „Psalmy” nagrane z Atom String Quartet i Dominikiem Wanią.

**Park**, po którego zaciszu będą roznosiły się dźwięki rockowych przebojów, wraz z **dworem** będącym od ponad dekady siedzibą Centrum Kultury Gminy Kutno, został zrewitalizowany w latach 2018–2020. Historia posiadłości, tak jak i resztą całego Leszczynka, jest bardzo długa i zawiła. Pierwszy zapis źródłowy dotyczący tej niewielkiej, położonej w samym centrum Polski miejscowości, datowany jest na rok 1394, z kolei początkowe wzmianki o istnieniu dworu pochodzą z początków XVIII wieku. Z posiadłością związana jest postać Laury Górskiej – córki odznaczonego Krzyżem Legii Honorowej oraz Krzyżem Złotym Polskim „Virtuti Militari” pułkownika Franciszka Górskiego. Jako młoda szlachcianka opuściła ona rodzinne tereny i udała się w podróż po Europie, zaprzyjaźniając się m.in. z Cyprianem Kamilem Norwidem i Fryderykiem Chopinem. Kompozytor dedykował swojej drodzej „Lorce” Mazurki op. 63.

### Wydarzenia towarzyszące

- Kiermasz sztuki ludowej z udziałem twórców ludowych i możliwością zakupu wytworów rękodzieła oraz degustacją potraw kuchni regionalnej przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich gminy Kutno.



6 lipca 2024, sobota, 19.00

## ŁOWICZ

Kościół Pijarów pw. Matki Bożej Łaskawej i św. Wojciecha,  
ul. Pijarska 2



### INAUGURACJA 25. WĘDRONNEGO FESTIWALU FILHARMONII ŁÓDZKIEJ „KOLORY POLSKI”

Hannah Morrison – sopran

Martyna Pastuszka – kierownictwo artystyczne

{oh!} Orkiestra w składzie:

Martyna Pastuszka, Sulamita Ślubowska, Joanna Gręziak – skrzypce I

Dominika Małecka, Marzena Biwo, Szymon Strzelczyk – skrzypce II

Dymitr Olszewski – altówka

Tomasz Pokrzywiński – wiolonczela

Łukasz Macioszek – violone

Pedro Castro, Petra Ambrosi – oboje

Anna Firlus – klawesyn

Jan Cizmar – teorba

#### W programie:

Georg Friedrich Händel – Concerto grosso D-dur op. 6 nr 5, HWV 323

Aria „Rejoice greatly” z oratorium „Mesjasz”, HWV 56

Georg Muffat – Suita „Gratitudo” ze zbioru „Florilegium Primum”

Georg Friedrich Händel – Gloria, HWV deest

Tegoroczna, jubileuszowa edycja festiwalu rozpocznie się oficjalnie występem jednego z najważniejszych polskich zespołów wykonujących muzykę dawną. {oh!} Orkiestra została powołana do życia przez jej dyrygentkę, **Martynę Pastuszkę**, w 2012 roku i od ponad dekady gości na licznych koncertach i festiwalach w Polsce i za granicą, poruszając słuchaczy niezwykłą żywiołowością wykonania.

Choć **Georg Friedrich Händel** urodził się w Niemczech, a większą część życia spędził w Anglii, to wczesny okres twórczości, gdy kształcił się we Włoszech, rzutował na stylizację jego późniejszych dzieł. Nie dziwi więc, że pisywał concerti grossi, barokową formę wykształconą w Italii, w której współzawodniczy kilka solowych instrumentów oraz orkiestra. **Opus 6** Händla powstało już w Londynie w 1739 roku i oprócz wyrazistych wpływów lekkiej muzyki włoskiej, można w nim wysłuchać sporo inspiracji Francją (choćby w rozpoczynającej całość stylizacji uwertury z wyrazistymi, punktowanymi rytmami). Być może kompozytor znał dzieła **Georga Muffata**, który starał się łączyć wpływy wielu muzycznych kultur? Gdyby przetłumaczyć tytuł zbioru – „**Florilegium**” – byłby to „bukiet”, co doskonale obrazuje wielobarwność jego muzyki. Suita „**Gratitudo**”, czyli „wdzięczność”, złożona jest



{oh!} Orkiestra, fot. Clemens Manser

z szeregu tańców o wyraźnie francuskiej proveniencji. Program koncertu uzupełnią kompozycje wokально-instrumentalne Händla – solowa, religijna kantata **Gloria**, ujmująca wirtuozeryę, oraz aria „**Rejoice greatly**” z oratorium „**Mesjasz**”, jednego z najświetniejszych utworów muzycznych, jakie kiedykolwiek powstały. Do {oh!} Orkiestry dołączy **Hannah Morrison**, islandzko-szkocka sopranistka, której uznanie przyniosły występy z takimi zespołami jak Les Arts Florissants, Bach Collegium Japan i Collegium Vocale Gent. Artystka koncentruje się na wykonawstwie muzyki barokowej, choć sięga również po pieśń klasycyzmu i romantyzmu.

Z charakterem muzyki baroku doskonale łączy się architektura i sztuka tej epoki. Już nieregularna fasada **Kościła Pijarów pw. Matki Bożej Łaskawej i św. Wojciecha w Łowiczu** może kojarzyć się z bogactwem twórczości Händla czy Lully'ego. Świątynię ufundowaną przez Jana Szamowskiego wzniesiono w latach 1670–72. We wnętrzu warto zwrócić uwagę na główny ołtarz Jakuba Fontany z 1720 roku, a także boczny z rzeźbą Matki Boskiej Łaskawej oraz przedstawieniami Salomona i Mojżesza – być może autorstwa Jana Jerzego Pierscha, jednego z najwybitniejszych warszawskich rzeźbiarzy.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2020, fot. Dariusz Kulesza

„Kolory Polski” 2019, fot. Marcin Stepien



7 lipca 2024, niedziela, 19.00

## LUTOMIERSK

Kościół Niepokalanego Poczęcia NMP  
i Klasztor Księży Salezjanów, ul. Kopernika 3



**Royal String Quartet** w składzie:

Izabella Szałaj-Zimak – I skrzypce, Elwira Przybyłowska – II skrzypce  
Paweł Czarny – altówka, Michał Pepol – wiolonczela

**Daniel Strządała** – organy

**W programie:**

**Wolfgang Amadeus Mozart**

Kwartet smyczkowy D-dur KV 499, cz. 1	Kwartet smyczkowy C-dur KV 465, cz. 2
Kwartet smyczkowy B-dur KV 458, cz. 2	Kwartet smyczkowy G-dur KV 387, cz. 4
Kwartet smyczkowy D-dur KV 575, cz. 1	Kwartet smyczkowy B-dur KV 458, cz. 3
Kwartet smyczkowy F-dur KV 590, cz. 3	Kwartet smyczkowy C-dur KV 465, cz. 4
Andante F-dur KV 616	Fantazja f-moll KV 594

**Daniel Strządała**

„Fantazja wiedeńska” (improvizacja w stylu W. A. Mozarta)

Lutomiersk pozostaje jednym z najchętniej odwiedzanych przez „Kolory Polski” miejsc – będziemy tu gościć po raz szesnasty. Zapraszamy na koncert w całości poświęcony muzyce **Wolfganga Amadeusa Mozarta**, której charakter doskonale wpisuje się w tegoroczny jubileusz festiwalu.

W pierwszej połowie występu usłyszą Państwo fragmenty kwartetów smyczkowych tego kompozytora. Jego twórczość w tym gatunku rozwijała się pod wpływem Josepha Haydna, pioniera kompozycji na ten skład. Kluczem do selekcji części z sześciu kwartetów Mozarta była towarzysząca tegorocznym „Kolorom Polski” radość. To autorski, przygotowany specjalnie na ten wieczór, wybór **Royal String Quartet**, zespołu występującego już 25 lat, docenionego przez krytyków i publiczność licznymi nagrodami, m.in. sześcioma Fryderykami. Ci lubiący wyzwania muzycy prowadzą od prawie dwóch dekad festiwal Kwartesencja, gdzie chętnie zestawiają ze sobą muzykę bardzo odmiennych stylistyk.

Drugą część wieczoru wypełni występ katowickiego organisty, **Daniela Strządały**, związanego z tamtejszą Akademią Muzyczną im. Karola Szymanowskiego. Spuścizna Mozarta na ten instrument pozostaje rzadko grywana i słabo doceniana. Tymczasem, wiedeński kompozytor ujmuje w niej słuchacza charakterystycznym dla siebie, lekkim stylem,



Royal String Quartet, fot. Agata Grzybowska



Daniel Strządała, fot. z archiwum artysty

wprowadzając często elementy taneczne, na przykład ländlera (protoplastę walca) w **Andante F-dur KV 616**. Pozostawia przy tym spore możliwości wykonawcy do jak najbardziej i najefektowniejszej rejestracji, co słychać w wirtuozowskiej **Fantazji f-moll KV 594**. Strządała dał się poznać nie tylko jako solista, ale i improwizator, o czym świadczy I miejsce w Międzuczelnianym Konkursie Improwizacji na Instrumentach Klawiszowych w Katowicach w 2017 roku. Zakończy więc występ własną „Fantazją wiedeńską”, będącą właśnie improwizacją w stylu Mozarta.

**Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny** i przylegający do niego **Klasztor Księży Salezjanów w Lutomiersku** pozostają perłą baroku ziemi sieradzkiej. Świątynia wzniesiona w 1659 roku, pierwotnie dla Franciszkanów reformatów, w przeszłości wiele doświadczyła. Po powstaniu styczniowym zakon został skasowany, ponieważ duchowni wspierali walczących, a w czasie I wojny światowej klasztor spłonął. Jego odbudowa rozpoczęła się w 1925 roku siłami przybyłych do Lutomierska Salezjanów. Obecnie działa w nim również szkoła muzyczna.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2019, fot. Tomasz Ogródowczyk

Kościół Niepokalanego Poczęcia NMP i Klasztor Księży Salezjanów, fot. Józef Hrabik



13 lipca 2024, sobota, 19.00

## DOBRÓŃ

Kościół pw. św. Wojciecha,  
ul. Sienkiewicza 41



### FudalaRot Duo:

Wojciech Fudala – wiolonczela  
Michał Rot – fortepian

### W programie:

Robert Schumann – „Fünf Stücke im Volkston” op. 102

Fryderyk Chopin – „Grand Duo Concertant”

Claude Debussy – Sonata d-moll L135

Karol Szymanowski – Sonata op. 9 (transkrypcja K. Wiłkomirski)

Działalność **FudalaRot Duo** to eksploracja nieoczywistości. Wiolonczelista Wojciech Fudala i pianista Michał Rot ukończyli akademie muzyczne w Katowicach i Łodzi, a razem koncertują już od 2016 roku. Obecnie obaj są adiunktami Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi. Ich pierwszy wspólny album z utworami na wiolonczelę i fortepian Mieczysława Wajnburga był wędrówką przez wojenne wspomnienia kompozytora i próbą znalezienia w nich iskry nadziei. Woltą okazała się druga płyta, na której Sonatę op. 9 Karola Szymanowskiego okalały utwory Ernesta Blocha i Rebekki Clarke, podkreślające wątki żydowskie, ale w wydaniu o wiele bardziej radosnym i świetlistym.

Właśnie radość patronuje programowi sobotniego koncertu. „**Fünf Stücke im Volkston**” op. 102 to późna kompozycja **Roberta Schumanna**, w której wyraźnie słychać z jednej strony inspirację muzyką ludową, a z drugiej filozoficzne wyciszenie, poczucie błogiej kontemplacji. Kontrastem w stosunku do Schumanna zaskoczy „**Grand Duo Concertant**” **Fryderyka Chopina**, młodzieńczy utwór wykorzystujący tematy z opery „Robert Diabeł” Giacomo Meyerbeera. Utrzymany w modnym na tamte czasy stylu brillant błyszczą wirtuozeryj i efektywnością, od których kompozytor będzie później stronił.

Dwie kompozycje wieńczące koncert pozostają bliskie zupełnie innym stylistykom – już XX-wiecznym. Delikatniejsze brzmienia wyróżniają **Sonatę Szymanowskiego**, pierwotnie pisaną z myślą o skrzypcach, na których grał jego ulubiony wykonawca, Paweł Kochański. Równie dobrze brzmi ona w wiolonczelowej transkrypcji Kazimierza Wiłkomirskiego. Wprawdzie skrajne części tej kompozycji z 1904 roku pełne są werwy i dramatyzmu, sercem utworu jest jednak środkowe, liryczne ogniwo. Ono może budzić skojarzenia z muzyką **Debussy’ego**, którego **Sonata d-moll** miała należeć do cyklu sześciu sonat na



FudalaRot Duo, fot. Lukasz Reichert

różne instrumenty i pozostaje jednym z ostatnich dzieł kompozytora. Wyszukane harmonie, wysmakowane efekty barwne to immanentne cechy jego warsztatu; tu doskonale łączą się także z wpływami muzyki dawnej.

Sakralne wnętrza niekoniecznie kojarzy się z muzyką na wiolonczelę i fortepian. W tym nietypowym anturazie **Kościółu pw. św. Wojciecha w Dobroniu** zabrzmiała jednak znakomicie. Drewniana świątynia wzniesiona końcem XVIII wieku przez góralskich cieśli harmonijnie łączy w sobie cechy barokowe i rokokowe. Wzrok przyciągają niezwykle bogate polichromie na ścianach i suficie, jak również złożony ołtarz z rzeźbami św. Wojciecha i św. Stanisława oraz obrazem Boga Ojca.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2019, fot. Tomasz Stanczak

„Kolory Polski” 2018, fot. Tomasz Ogradowczyk



14 lipca 2024, niedziela, 19.00

## INOWŁÓDZ

scena obok Zamku Kazimierza Wielkiego



### Bubliczki

#### W programie:

muzyka zaczerpnięta z rumuńskich dancigów, serbskich wesel, węgierskich stepów, tureckich przedmieść i cygańskich taborów w opracowaniach zespołu

Kapela **Bubliczki** powstała z fascynacji frazowaniem, techniką gry i środkami wyrazu charakterystycznymi dla muzyki bałkańskiej, a także wybuchowym temperamentem i żywotnością południowych Słowian. Grupa Kaszubów związanych z lokalnym zespołem folklorystycznym, zainspirowana wszystkim, co zasłyszała w trakcie licznych podróży zagranicznych, postanowiła połączyć brzmienia poznane na rumuńskich dancigach i serbskich weselach z językiem, fragmentami melodii i specyficzną wrażliwością wyniesioną z małej ojczyzny. Po 15 latach od zwycięstwa na Festiwalu Polskiego Radia „Nowa Tradycja” i trzech zarejestrowanych krążkach zespół gra już w nieco innym składzie (choć pewna część trzonu kaszubskiego ostała się do dziś), coraz częściej śpiewa nie po kaszubsku, a po polsku, ponadto sięga głównie po utwory komponowane do autorskich tekstów lidera zespołu Mateusza Czarnowskiego. Ostatnie sezony upłynęły muzykom w głównej mierze na koncertowaniu na dużych festiwalach poza Polską i prezentowaniu na nich materiału przekrojowego, podsumowującego dotychczasowy dorobek fonograficzny zespołu. Podobnie będzie w Inowłodzu na scenie plenerowej wzniesionej pośrodku ruin Zamku Kazimierzowskiego, choć kto wie, być może muzycy zdradzą nam tego wieczora więcej o przyszłej płycie, nad którą od pewnego czasu pracują.

Według dostępnych źródeł, **zamek w Inowłodzu** powstał w latach 1356–66 z inicjatywy króla Kazimierza Wielkiego i miał strzec przede wszystkim punktu, w którym szlak handlowy z Torunia do Lwowa przecinał rzekę Pilicę. Ta dzięki specjalnym przekopom zasilana potężną, bo szeroką na 20 m i głęboką na 1,5 m fosę, wzmacniając tym samym potencjał obronny budynku. Ze względu na strategiczne położenie, kasztel był dla możnych łakomym kąskiem, na przestrzeni lat toczyły się więc o niego zaciekle spory, a budowla przechodziła z rąk do rąk. Nie ustrzegła się też przed licznymi pożarami, zaś w czasie potopu szwedzkiego miała nawet rzekomo zostać wysadzona przez najeźdźców. Nic więc dziwnego, że ostatecznie popadła w ruinę, a okoliczni mieszkańcy zaczęli wykorzystywać jej kamienne budulec do zaspokajania własnych potrzeb. Liderem w tym zakresie okazał się łódzki przemysłowiec Antoni Urbanowski, który z rozmachem przywłaszczał sobie surowiec, by



Bubliczki, fot. Andrzej Mikosz

umacniać nim brzegi Pilicy i zabezpieczać w ten sposób teren pod planowaną inwestycję. Dopiero po zakończeniu II wojny światowej podjęto prace archeologiczne, które pozwoliły nadać ruinom budowli obecny kształt. Dziś mieści się w niej siedziba Gminnego Centrum Kultury, Biblioteka oraz Punkt Informacji Turystycznej.

#### Wydarzenia towarzyszące

- Kiermasz sztuki ludowej z udziałem twórców ludowych i możliwością zakupu wytworów rękodzieła oraz degustacją potraw kuchni regionalnej przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich gminy Inowłódz.

## ARCHIWALIA



Kolory Polski! 2023, fot. Dariusz Kulesza

Zamek Kazimierza Wielkiego w Inowłodzu, fot. Dariusz Kulesza



20 lipca 2024, sobota, 19.00

## RAWA MAZOWIECKA

Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP,  
plac Marszałka Józefa Piłsudskiego 9



### Zespół Muzyki Cerkiewnej Varslavia

laureat Grand Prix 43. Międzynarodowego Festiwalu Hajnowskie Dni  
Muzyki Cerkiewnej

**Miłosz Bogi**ć – dyrektor artystyczny, dyrygent

### W programie:

Troparion Paschy „Christe Aghsdga” (wielogłos gruziński)

**Stevan Mokranjac** – „Tebe Boga hvalim”

**Petr Dinev** – Psalm 103. „Błogosłowi dusze moja Gospoda”

**Oleksandr Tarasenko** – „Pod Twoju myłost” (solo: Ksenia Kamenko)

Trisagion „Swiatyj Boże” (wielogłos demestwenny, solo: Kateryna Kuznetsova)

**ks. Piotr Gutkiewicz** – Kondakion Św. Mikołaja

**Vladimir Milosavljević** – Psalm 6. „Pokajniczka Molitva” (solo: Filip Awksietijuk)

**Romuald Twardowski** – „Wsiakoje dychanije”

**Gienadij Łapajew** – „Pokajanija otwierzi mi dwiery”

**Grigorij Lwowski** – „Nynie siły niebiesnyja”

**Michał Łaszewicz** – „Spodobi Gospodi”

**Michał Warszzycki** – „Bogorodice Diewo” (solo: Filip Awksietijuk)

**Sergiusz Rachmaninow** – „Błogosłowien jesi Gospodi” (solo: Antoni Marek)

**Dmytro Bortnianski** – Koncert nr 15 „Priiditie wospoim Ludije”

**Piotr Czajkowski** – „Aniela Wopijasze”

**Paweł Czesnokow** – „Spasienije sodielat”

Zwycięski występ na tegorocznych Hajnowskich Dniach Muzyki Cerkiewnej zespół **Varslavia** otworzył tradycyjnym, gruzińskim wielogłosem „Christe Aghsdga”. To jedno z piękniejszych opracowań troparionu paschalnego – dziękczynnego hymnu, który w trakcie liturgii okresu wielkanocnego wielokrotnie rozbrzmiewa w kościołach obrządku wschodniego. W asceetycznym, ale i niezwykle mocnym, dźwięcznym śpiewie chóru **Miłosza Bogicia** słycać i pokorę, i doniosłość, i wdzięczność, i szczęście, jakie towarzyszą człowiekowi w obliczu zetknięcia z jedną z największych tajemnic chrześcijańskiej wiary – tajemnicą Zmartwychwstania.

Właśnie nieoczywistość i złożony charakter, cechujące pojmowanie radości w kościele prawosławnym, prowadziły dyrektora artystycznego i dyrygenta zespołu przy ukła-



Zespół Muzyki Cerkiewnej Varslavia, fot. Krzysztof Raszkowski

daniu programu dzisiejszego koncertu. Między innymi dlatego znalazło się w nim nie tylko wiele pozycji odwołujących się do radości paschalnej, ale i hymnów wielkopostnych, opowiadających o zachodzącej w człowieku przemianie – o drodze od żalu i skruchy do miłości i przebaczenia. Pieśni cerkiewne początkowo utrzymane były w formie jednogłosowych, recytacyjno-psalmodycznych śpiewów. Oparte na skalach modalnych melodie zaadaptowane zostały przez Słowian wschodnich z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa bizantyjskiego. Wraz z tłumaczeniem tekstów liturgicznych na staro-cerkiewno-słowiański i idącymi za nim zmianami akcentów sylabicznych oraz melodycznych fraz utwory wykorzystywane w nabożeństwach zaczęły się stopniowo uniezależniać i coraz częściej przyjmować formy wielogłosowe. Ich różnorodne warianty zabrzmiały w **Kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Rawie Mazowieckiej**.

Historia fary sięga pierwszej połowy XVII wieku, choć pierwsze wzmianki o rawskiej parafii datuje się już na wiek XII. Murowany kościół wzniesiony został w stylu barokowym i w nim także utrzymane jest wnętrze wraz z siedmioma ołtarzami. Wśród nich znaleźć można polichromowany na niebiesko ołtarz główny, którego centralny obraz przedstawia patronkę świątyni. Pozować miała podobno jedna z rawskich parafianek, nie znaleziono jednak (jak na razie) potwierdzenia hipotezy w archiwach. Świątynia przechodziła przez ręce jezuitów, pijarów i księży miechowitów, aż w końcu oddano ją pod opiekę księży diecezjalnych, którzy do dziś sprawują nad nią pieczę.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2020, fot. Marcin Stepien

Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, fot. Marcin Stepien



21 lipca 2024, niedziela, 19.00

## WIERUSZÓW

Kościół pw. Nawiedzenia NMP,  
ul. Kuźnicka 11



Joanna Kreft – skrzypce  
Arte Dei Suonatori

### W programie:

**Antonio Vivaldi** – Concerto „Madrigalesco” d-moll RV 129  
„Cztery pory roku” op. 8: Koncert nr 1 E-dur „Wiosna”, RV 269  
Koncert nr 2 g-moll „Lato”, RV 315  
**Isabella Leonarda** – Sonata e-moll op. 16 nr 11  
**Antonio Vivaldi** – Koncert nr 3 F-dur „Jesień”, RV 293  
Koncert nr 4 f-moll „Zima”, RV 297

Cyklu „Czterech pór roku” Antonia Vivaldiego właściwie nie trzeba przedstawiać. Ten jeden z najśłynniejszych utworów w historii muzyki skradł serca słuchaczy i niezmiennie pojawia się w programach koncertów, także w bardzo różnych aranżacjach. Niedawno dużą popularność zdobyła przeróbka Maxa Richtera, rozslawiając kompozycję Vivaldiego choćby w popularnym serialu „Bridgertonowie”. Dzieło weneckiego mistrza koncertu należy do zbioru „I Cimento dell’Armonia e dell’Inventione” op. 8, co należałoby przetłumaczyć jako „Spór między harmonią a wyobraźnią”. Prym wiodą tu solowe skrzypce, a towarzyszy im typowa jak na czas początku XVIII wieku orkiestra smyczkowa wraz z basową podstawą jako basso continuo. Każdy z czterech koncertów został poprzedzony anonimowym sonetem (być może autorstwa samego Vivaldiego), w którym odmalowywane są uczucia i skojarzenia z naturą. Zyskują one następnie muzyczne odzwierciedlenie, niejednokrotnie z bardzo atrakcyjnymi efektami onomatopiecznymi. Mamy więc imitację szczekania psa w drugim ogniwie „Wiosny”, burzę w „Lecie” czy szczekanie zębami na początku „Zimy”. Program uzupełnią dwa utwory: **Concerto „Madrigalesco”**, swoim wdziękiem doskonale wprowadzając Państwa w charakter wieczoru, oraz **Sonata e-moll op. 16 nr 11** włoskiej kompozytorki **Isabelli Leonardy**, której twórczość jest dziś na nowo odkrywana.

Solistką będzie **Joanna Kreft**, absolwentka Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu oraz Royal Academy of Music w Kopenhadze. Obecnie jest asystentką w macierzystej uczelni w klasie prof. Marcina Baranowskiego. Laureatka nagród i wyróżnień na licznych konkursach, m.in. International Competition for Concert with Hamburger Camerata w 2017 roku oraz XIV Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. Regularnie koncertuje z zespołami muzyki dawnej, jak choćby



Arte Dei Suonatori, fot. Karolina Salajczyk



Joanna Kreft, fot. Anita Węsik-Piochńska

z **Arte Dei Suonatori**, ansamblem o ponad trzydziestoletniej tradycji, jednym z polskich pionierów wykonywania muzyki zgodnie z regułami historycznymi. Artyści mają na swoim koncie 18 płyt i repertuar liczący ok. 700 kompozycji, głównie barokowych, lecz również romantycznych i współczesnych, niejednokrotnie pisanych specjalnie z myślą o nich.

Muzyka baroku doskonale brzmi w kościołach tamtej epoki. Jednak także modernistyczne wnętrze **Kościła pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Wieruszowie** będzie stanowiło atrakcyjne tło dla (ponadczasowej w końcu) kompozycji Vivaldiego. Świątynia została wzniesiona w latach 30. ubiegłego wieku w stylu klasycystycznym. Warto odwiedzić przy okazji położony nieopodal, w lewobrzeżnej części miasta – Podzamczu – drewniany kościół pw. Św. Rocha, pochodzący z 1746 roku.

## ARCHIWALIA



Wieruszów, Kościół pw. Nawiedzenia NMP, fot. Tomasz Ogródowczyk

Kolory Polski! 2018, fot. Tomasz Ogródowczyk



27 lipca 2024, sobota, 19.00

## MAKOWISKA

Kościół pw. św. Józefa Oblubieńca NMP,  
ul. Radomszczańska 56/62



Michał Szymanowski – fortepian  
Krzysztof Herdzin – fortepian

### W programie:

Ignacy Jan Paderewski

„Humoresques de Concert” op. 14 zeszyt I: Menuet G-dur

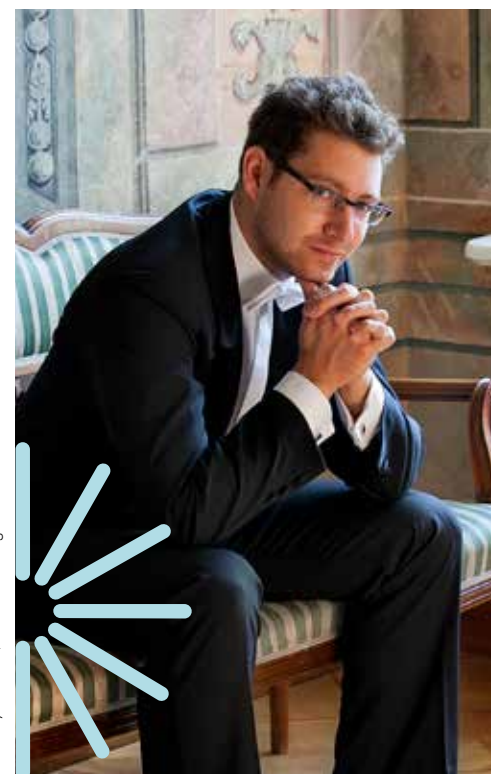
„Tańce Polskie” op. 5

Sonata fortepianowa es-moll op. 21

Opracowania kompozycji I.J. Paderewskiego  
autorstwa Krzysztofa Herdzina

Niepisana tradycja „Kolorów Polski” jest łączenie, zderzanie i zestawianie ze sobą kontrastowych stylistyk. Nie inaczej wydarzy się w Makowiskach, gdzie będą Państwo mieli okazję posłuchać dwóch różnych wcieleń muzyki **Ignacego Jana Paderewskiego**. Jego droga na muzyczny parnas wcale nie była prosta – wprowadzie ukończył studia muzyczne w Warszawie, lecz dopiero okazała suma przekazana przez aktorkę Helenę Modrzejewską pozwoliła mu rozwinąć skrzydła pod kierunkiem Teodora Leszetyckiego w Wiedniu. Koncertował na całym świecie, a działalność muzyczną łączył z krzewieniem myśli o niepodległości Polski. Ukoronowaniem jego dyplomatycznej działalności było objęcie teki premiera w rządzie II Rzeczypospolitej po I wojnie światowej.

Oryginalne kompozycje Paderewskiego wykona **Michał Szymanowski**. Ten wirtuoz młodego pokolenia jest absolwentem Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, triumfator konkursów m.in. im. Fryderyka Chopina w Darmstadt (2017), MozARTe w Akwizgranie (2016) i im. Fryderyka Chopina w Daegu (2015). W programie występu znalazły się miniatury fortepianowe, w tym chętnie wykonywane „**Tańce Polskie**” op. 5 wspomnianego Paderewskiego. Rewersem będą **jazzowe wizje** osnute wokół tematów jego kompozycji, m.in. słynnego Menueta G-dur, nawiązującego do estetyki XVIII wieku i napisanego (według anegdoty), by zwrócić uwagę Tytusa Chałubińskiego, wielkiego admiratora Mozarta. To nie pierwszy kontakt autora opracowań, **Krzysztofa Herdzina**, z muzyką poprzednich epok – wcześniej aranżował utwory choćby Grażyny Bacewicz, Fryderyka Chopina i Tadeusza Bairda. Współpracował z wieloma artystami wykonującymi muzykę różnych gatunków: od AUKSO przez Zbigniewa Namysłowskiego do Natalii Kukulskiej. Warto wspomnieć,



Michał Szymanowski, fot. Nonsensifotografia



Krzysztof Herdzin, fot. Kuba Majerczyk

że zarówno Michał Szymanowski, jak i Krzysztof Herdzin wywodzą się z tej samej szkoły pianistycznej – obaj są absolwentami klasy prof. Katarzyny Popowej-Zydrzeń.

Festiwal „Kolory Polski” odwiedził Makowiska także rok temu, z koncertem skrzypcowo-organowym. Podobnie jak wtedy, przenosimy się do **kościółka pw. św. Józefa Oblubieńca NMP**. Pierwotna, drewniana świątynia z XIV (!) wieku została pięć stuleci później zastąpiona kościołem murowanym, dla którego ubiegłe sto lat okazało się szczególnie burzliwe. W czasie okupacji hitlerowskiej pełnił funkcję magazynu, po wojnie przywrócono go do stanu pierwotnego, a w 1969 roku dotknięty został wielkim pożarem, w którym spłonęły organy. Zostały one odnowione dopiero w latach 2018-19. W wyposażeniu wnętrza warto zwrócić uwagę na dwa feretrony, czyli przenośne, obustronnie malowane obrazy z przełomu XIX i XX wieku, a także wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem w ołtarzu głównym.

## ARCHIWALIA





28 lipca 2024, niedziela, 19.00

## POŚWIĘTNE

Bazylika św. Filipa Neri i św. Jana Chrzciciela  
i Sanktuarium NMP Świętrodziennej w Studziannie,  
ul. Główna 7



### Zazula

**W programie:**  
muzyka sięgająca do korzeni dziedzictwa kulturowego krajów słowiańskich i łącząca je ze stylistyką takich gatunków jak rock, funk czy muzyka elektroniczna

Zazula to bodaj najbardziej crossoverowa, zatem najsmielej wykraczająca poza gatunkowe ramy propozycja z naszej festiwalowej listy. Sześć wokalistek, które mają za sobą doświadczenia wspólnych występów w ZPiT „Mazowsze”, zawiązało działalność dobrych kilka lat temu i początkowo odtwarzało polskie i ukraińskie pieśni w formie bliskiej źródłom. Zafascynowane techniką tzw. śpiewu białego artystki kształciły się m.in. pod okiem Ireny Sływczuk, pracując nad zestrojeniem głosów i poszukując w zespołowym śpiewie wspólnotowej tożsamości. Przenikliwym brzmieniem sekstetu zainteresował się zespół Enej, który w 2019 roku zaprosił śpiewaczki do wspólnego projektu. Po wkroczeniu na tę ścieżkę nie było już odwrotu – dziewczyny poczuły, że choć darzą dużym szacunkiem inicjatywy rekonstrukcji tradycji, bliżej im do opowiadania o niej językiem współczesnych gatunków popularnych. Tak nawiązały współpracę z aranżerem i trójką instrumentalistów, której owocem jest debiutancka płyta „Pieśni Ludu”. Znalazły się na niej nie tylko mocno utrwalone w polskiej kulturze melodie ludowe, takie jak „W moim ogródeczku” czy „Kare konie”, ale i pieśni zaczerpnięte z południowych krańców Słowiańszczyzny. Przybierają one czasem odświeżoną balladową, gdzie indziej elektroniczną, chwilami wręcz rockową i kto wie, czy stylistyczne bogactwo, brzmieniowa obfitość i siła ekspresji nie są tymi cechami zespołu, które najlepiej korespondują z barwną sztuką baroku?

Zabytkiem z tego właśnie okresu jest monumentalne **Sanktuarium Matki Bożej Świętrodziennej w Studziannie** – należące do grona największych świątyń województwa łódzkiego wzniesionych w tym stylu. Jego historia wiąże się z tajemniczym obrazem przedstawiającym Świętą Rodzinę odzianą w bogato zdobione szaty, zgromadzoną przy wieczornym stole oświetlonym płomieniem świecy. Wisi on dziś w głównym ołtarzu Bazyliki, ale cztery stulecia temu zdobił ścianę izby studzianińskiego dworu. Pomieszkiwał w niej zdun, który przy reperowaniu pieców ciężko zachorował i złębiony śmierci, gorliwie modlił się każdego wieczoru. Pewnej nocy zbudził go bijący od obrazu blask i głos, który obiecał, że wróci



Zazula, fot. Magdalena Peszko

do zdrowia, jeśli tylko na pobliskim wzgórzu wzniesiona zostanie świątynia. Rzemieślnik odzyskał siły, prace budowlane ruszyły parę lat później i od tamtej chwili pątnicy regularnie kierują kroki w stronę Studzianny. Nic dziwnego – napis na jednej z tablic Bazyliki głosi: „Dom ten jest słynny z życiodajnej krynicy studziennej. Wszelka nieprawość zostanie w niej utopiona. Dla strapionych – płynie tu fala potrójna, z nadmiarem. Ktokolwiek biegnie ku niej, wraca stąd radosny”.



**Na ten koncert można wybrać się z wycieczką. Szczegóły na stronie 57.**

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2023, fot. Dariusz Kulesza

Bazylika św. Filipa Neri i św. Jana Chrzciciela i Sanktuarium NMP Świętrodziennej, fot. Dariusz Kulesza



# „KOLORY” MAŁE I DUŻE

**Maciej Malangiewicz (regionalny partner festiwalu, dyrektor Łowickiego Ośrodka Kultury):** Pamiętam doskonale. Jest rok 2006, jestem w Łodzi, stoję chyba przed półką z płytami w jednym z marketów, dzwoni dyrektor Muzeum w Łowiczu i mówi: „Wie pan co, dzwonił z filharmonii, chcę tu w wakacje dać jakiś koncert, nawet dwa, coś mówią o promocji...”, i tak czuję, że on zupełnie tego nie chce. Pytam: „A co tam będzie?”. „Ano pierwszy koncert to Lautari”, co dla niego było raczej muzyczną abstrakcją, więc mówię: „Dobrze, panie dyrektorze, ja to przejmuję, niech pan się nie głowi, proszę dać mi tylko salę, a ja już się z nimi skontaktuję”. Rzeczywiście, wtedy się poznaliśmy i naliczyłem, że od tamtej chwili koncertów „Kolorów” w Łowiczu było 18 – przyjeżdżacie do nas w zasadzie co roku, stąd moje odczucia jako partnera są bardzo ciepłe. Propozycje, które przedstawiała wasza ekipa to zawsze było „top of the top”, nie tylko jeśli chodzi o muzykę klasyczną, ale folk, jazz czy inne miksy. Byłem być może jedynym z partnerów, który wydzwaniał do Dominiki, Ewy, Małgosi, pytając dużo wcześniej: „Co będzie w tym roku?” Druga rzecz: pokazaliście przez te lata, jak województwo łódzkie jest piękne i różnorodne.

**Barbara Jakubowicz (wieloletnia organizatorka festiwalu i koordynatorka kontaktów z regionem):** Moja praca przy trzy-nastu edycjach zaowocowała niesamowitą wiedzą o tym, jaki potencjał tkwi w naszym województwie. Wędrowanie filharmonii do

różnych miejsc zapoczątkowało wędrowanie mieszkańców – ludzie, którzy pokochali koncerty w swoich miejscowościach, zaczęli sami organizować się małymi busami, by trafiać na inne wydarzenia. Festiwal był silny nie tylko siłą wspaniałej ekipy filharmonicznej, ale też siłą ludzi, których poznawaliśmy, jeżdżąc w region. Ich historie nie były opowieściami z przewodników – inspirowały nas do tego, jaki zagrać w danej lokalizacji koncert. Pamiętasz, Tomku, nasz wyjazd do Żelowa, kiedy w kościele ewangelicko-reformowanym weszliśmy na muzealny strych i zobaczyliśmy portrety kompozytorów polskich pędzla Waldemara Krygiera – związanego z Żelowem malarza, scenografa reżysera, który wcześniej współpracował z Jerzym Grotowskim? Od razu pomyślałem, że należałoby zagrać muzykę właśnie tych twórców. Podobnych spotkań, sytuacji, dzięki którym uczyliśmy się o regionie, było mnóstwo.

**TB:** To były piękne impresje – przyjechałem kiedyś do Maćka Malangiewicza, do Łowickiego Ośrodka Kultury, wychodzę, a tu za takim okienkiem szklanym, jak to w portierni, siedzi pan, trzyma klarnet i gra łowickie...

**BJ:** Pokazywaliśmy piękno, historię, zwyczaje, folklor tych miścin; odbywały się warsztaty, degustacje potraw, warsztaty, biesiady, tańce, spotkania z ciekawymi osobami, które przybliżały kulturę regionu, a koncert był takim zwieńczeniem całego pięknego dnia. Nie byliśmy agencją impresaryjną, nie było naszą ambicją wyprodukowanie jakiegokolwiek koncertu, lecz to, by był on związany z danym miejscem, inspirowany jego historią. Proponowaliśmy muzykę na bardzo wysokim poziomie, nie tylko w wydaniu klasycznym, ale i klezmerskim, sakralnym, etno, jazzowym, filmowym, a jednocześnie mogliśmy pokazać mieszkańcom, że mają być z czego dumni. Że te ich małe ojczyzny, miejsca, w których się urodzili, są ciekawe i warte pokazania. Jestem absolutnie szczęśliwa, że...



Barbara Jakubowicz, fot. Tomasz Stańczak

**TB:** ...że miałaś okazję testować ze mną żurki w różnych miejscowościach...

**BJ:** ...że ludzie poznali, co to jest zalewajka radomszczańska, że mieli okazję smakować nalewki i potrawy, tańczyć tamtejsze tańce i cieszyć się tą wisienką na torcie, jaką był koncert. Dzięki temu festiwal stał się trampoliną do wspaniałych relacji między filharmonią a regionem. Osoby, które poznały nas na „Kolorach Polski” tęskniły za nami w ciągu sezonu, gminy zaczęły organizować wycieczki, dzięki którym nie tylko my odwiedziliśmy miejscowości, ale ich mieszkańcy przyjeżdżali do nas w trakcie sezonu. Tytułowa „wędrownka” przeniosła się na wiele płaszczyzn i zawiązała się taka nasza wielka, kolorowa rodzina. Mnóstwo zrobili dla festiwalu Bożenka i Olek Bobińscy, integrując grupę rowerzystów-melomanów, z którymi jeżdżą nie tylko po regionie, ale i dalej.

**Bożena i Aleksander Bobińscy (inicjatorzy grupy „Skołowani melomani”):** Zachwyciła nas formuła, w której można pojechać na koncert, a przy okazji na jednodniową wycieczkę i zobaczyć w regionie coś ciekawego. Bezcenne proporcjonalności z identyfikacją festiwalu – niezniszczalne, bo służą nam już dobrych parę lat – wykorzystujemy do propagowania „Kolorów Polski” poza okolicą. Odwiedziliśmy z nimi kilka letnich festiwali w Polsce i rozpoznawani byliśmy jako

fanklub Filharmonii Łódzkiej – tak się zresztą przedstawiamy. Na przykład na festiwalu „Mozartiana” w Gdańsku spotkaliśmy dyrektora Przytockiego jeszcze zanim oficjalnie objął stanowisko, więc jako fanklub witaliśmy swojego przyszłego dyrektora. Nawiązaliśmy przyjacielskie kontakty z festiwalem „Muzyka w Raju” i choć pierwotnie miał on swój matecznik w Gościkowie-Paradyżu, potem okazało się, że dyrektor organizuje również „Przedśionek Raju” w różnych miejscach w regionie lubuskim.

**TB:** Czasami ludzie wpadają na te same pomysły w różnych miejscach.

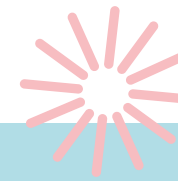
**MK:** To prawda, ale przyglądając się sektorowi kultury od strony zarządzania, rozmawiałam ze wszystkimi dyrektorami filharmonii w Polsce i wielu z nich mówiło: „Bo wy w Łodzi macie ten swój festiwal”, traktując go jako inspirację związaną nie tylko z letnim graniem, ale szeroką ideą „muzyki plus” – łączenia jej z czymś jeszcze, w zależności od potencjału. Myślę więc, że festiwal, jako że ma już dwadzieścia pięć lat, jest takim punktem, na który patrzy się z różnych perspektyw, czy to pożyczając jakieś rozwiązania artystyczne, czy organizacyjne, czy wynikające z koegzystencji muzyki w różnych wymiarach.

Dalsza część rozmowy na str. 52





## „KOLORY POLSKI” TO...



Apertus Quartet, fot. z archiwum artystek



„Festiwal będący czymś wyjątkowym dla nas, artystów przyjeżdżających do miejscowości, w których jest to dla ludzi ogromne wydarzenie...”

**Apertus Quartet**  
zespół artystek Filharmonii Łódzkiej



Pełna wypowiedź dostępna po zeskanowaniu kodu QR

„Festiwal, który gra emocjami, gra w duszach muzyków Filharmonii Łódzkiej...”

**Tomasz Gołębiewski**  
koncertmistrz Filharmonii Łódzkiej



Pełna wypowiedź dostępna po zeskanowaniu kodu QR



Tomasz Gołębiewski, fot. z archiwum artysty

Gary Guthman, fot. Aleksandra Strunin



„Festiwal prezentujący przeróżne odcienie muzyki, cieszący się prawdziwie międzynarodową renomą...”

**Gary Guthman**  
trębacz, jazzman, kompozytor



Pełna wypowiedź dostępna po zeskanowaniu kodu QR

„Szczególny dla nas festiwal, do którego mamy wyjątkowy sentyment, na którym odbył się nasz pierwszy koncert...”

**No-Net**  
zespół artystów Filharmonii Łódzkiej



Pełna wypowiedź dostępna po zeskanowaniu kodu QR



Zespół No-Net, fot. Dariusz Kulesza

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2019, fot. Dariusz Kulesza



„Kolory Polski” 2019, fot. Marcin Stepien



3 sierpnia 2024, sobota, 19.00

## LIPCE REYMONTOWSKIE

Centrum Reymontowskie – Zagroda Ludowa [scena plenerowa],  
ul. Wiatraczna 10



### Tęgie Chłopy

**W programie:**  
muzyka taneczna Kielecczyny w formie niestylizowanej, wzorowanej na tradycji kapel ogrywających wesela i wiejskie zabawy tamtejszych terenów

„Co zapisał kartkę, chował do kieszeni (...) wszędzie bywał – na weselu, chrzcinach (...) był bardzo wścibski i trochę zamknięty w sobie. Mało mówił z chłopami” – opowiadali reporterce Polskiego Radia mieszkańcy Lipiec pytani o Władysława Reymonta sześć dekad temu. W stulecie uhonorowania pisarza literackim Noblem zapraszamy Państwa w samo serce miejscowości utrwalonej na kartach jego powieści. Sukces „Chłopów” celebrować będziemy przy wtórze... chłopów – trójmiarowych melodii będących trzonem repertuarowym kapeli **Tęgie Chłopy**. Muzycy opowiadają o nich tak:

„To są melodie wzięte z ludzkich ust” – mawiał nasz mistrz, Stanisław Witkowski z Opatawa. Poznaliśmy go ponad dziesięć lat temu. Trafiliśmy wtedy również do wsi Sędek – niezwykłego mikroświata, gdzie żyli (a niektórzy wciąż tam żyją) śpiewacy i śpiewaczki, trębacze, puzoniści, bębniści i skrzypkowie; świetni tancerze i tancerki; opowiadacze, harmonijkarze, dawni kolednicy i współcześni rzemieślnicy. Śpiewamy pieśni i przyśpiewki od Marii Kowalik, Marii Gałki i wielu innych kobiet i mężczyzn. Poznajemy tajemnice improwizacji i wariantowości, skale i podziały rytmiczne, muzyczne kolory, których trudno szukać w pozostałych częściach Polski. Uczymy się tworzenia wspólnoty od osób w każdym wieku.

Nie zależy nam na odtwarzaniu starego repertuaru tylko po to, aby go „zakonserwować” i przekazać do badań etnomuzykologicznych. Niezwykle ważna jest dla nas żywa i unikalna więź, która powstaje podczas wspólnego śpiewu, spotkania tanecznego w remizie albo na podwórku czy nauki miejscowej muzyki – służącej wielu pokoleniom, a przechowywanej w pamięci i pod palcami najstarszych osób. Zdążyliśmy je spotkać, zaprzyjaźnić się, przejąć od nich część unikalnego doświadczenia.

Wykonujemy ekstatyczne mazurki – **chłopy**, grane w czasie podróży orszaku weselnego do kościoła **światówki**, modne kiedyś **fokstroty**, żywiołowe **polki**, sentymentalne **walce** i poruszające krew w żyłach **tanga**. A także wszystko inne, co akurat jest potrzebne: **polonezy**, **chodzone**, **melodie korowodowe**, **zabawy** i **piosenki dla dzieci**. Jesteśmy muzycznie wielojęzyczni – jak starzy muzykanci, którzy musieli umieć odnaleźć się „w świecie” także poza swoją wsią/miasteczkiem i społecznością.



Tęgie Chłopy, fot. Katarzyna Karona

„Sufity się podnoszą, kiedy grają Tęgie Chłopy” – napisano o nas w jednej z recenzji na początku naszej działalności. Chcemy nie tylko podnosić sufity i czapki z głów, ale zagrać i zaśpiewać „pod myśli” – do posłuchania, żeby ucieszyć serce. Zapraszamy do tańca i do rozmowy. Przyjechaliśmy się z Wami spotkać.

Tęgie Chłopy

### Wydarzenia towarzyszące

- Kiermasz sztuki ludowej z udziałem twórców ludowych i możliwością zakupu wytworów rękodzieła oraz degustacją potraw kuchni regionalnej przygotowanych przez lokalne Koła Gospodyń Wiejskich.
- Występ Amatorskiego Zespołu Regionalnego im. W.S. Reymonta.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2013, fot. Dariusz Kulesza

„Kolory Polski” 2019, fot. Dariusz Kulesza



4 sierpnia 2024, niedziela, 19.00

TUM

Archikolegiata NMP Królowej i św. Aleksego,  
Tum 8



WoWaKin w składzie:

Paula Kinaszewska – skrzypce, śpiew  
Bartłomiej Woźniak – banjolele, śpiew, bębny  
Mateusz Wachowiak – harmonia trzyczędowa, basy

Nina Kodorska – śpiew  
Marta Maślanka – cymbały

**W programie:**

pieśni z Radomszczyzny, Polesia Lubelskiego, ziemi sannickiej, a także kujony, kujawiaki i mazurki zaaranżowane na skrzypce, harmonię, bębny i cymbały oraz utwory znane z serialu „1670”

WoWaKin założyły przed ośmioma laty trzy twórcze dusze – śpiewaczka, skrzypaczka i aktorka teatralna **Paula Kinaszewska**, kształcony klasycznie multi-instrumentalista **Mateusz Wachowiak**, oraz kompozytor, reżyser dźwięku, muzyk jazzowy **Bartłomiej Woźniak**. Trio bardzo szybko rozgościło się gdzieś pomiędzy sceną rodzimej muzyki tradycyjnej i folkowej, debiutując na Konkursie Folkowym Polskiego Radia „Nowa Tradycja” i od tej chwili krąży między potańcówkami, festiwalami (Dźwięki Północy, Ethniesy, Globaltica i in.), i studiem nagrań. Ci muzycy z ciekawością sięgają po mniej rozegrane melodie środka Polski i chętnie wyluskują je wprost spod gryfów dawnych mistrzów. Niby grzecznie trzymają się prawideł wykonawstwa muzyki przodków, ale potrafią też puścić oko do odbiorcy zanurzonego w kulturze współczesności, przyzwyczajonego do soczystego, szerokiego brzmienia, zróżnicowanych i wewnątrz skonstruowanych przebiegów muzycznych, zaskakujących zwrotów akcji czy barwnego instrumentarium.

Pewnie dlatego Jerzy Rogiewicz, autor muzyki do kultowego już serialu „1670” opowiadającego historię zubożałego szlachcica Jana Pawła i jego cokolwiek oryginalnej rodziny, zwrócił się właśnie do tego kolektywu z prośbą o opracowanie kilku melodii mających uzupełniać ścieżkę dźwiękową produkcji. Ścieżkę, na której wyjątkowo zmyślnie miesza się logika barokowej frazy z imprezowym beatem, brzmienie osiemnastowiecznego ansamblu z wyszczejającą się spod klawesynu elektroniką, śpiew liturgiczny z estetyką rodem z gier komputerowych i dźwiękiem hip-hopowych sampli. Przy okazji pracy nad tym przedsięwzięciem WoWaKin wzmocniły głos **Niny Kodorskiej** oraz cymbały



WoWaKin, Nina Kodorska, Marta Maślanka, fot. Grzegorz Domański

**Marty Maślanki** i w takim składzie muzycy wystąpią w murach jednego z najcenniejszych zabytków kultury romańskiej w Polsce – tumskiej Archikolegiaty. Choć zespół żywiołowością wykonania, charakterystycznym dla siebie duchem przekory i pierwiastkiem transowości zakłętą w materiale muzycznym zwykle porywa do tańca, nieoczywista historia kolegiaty skłania raczej do kontemplacji, a co za tym idzie – zwrotu w stronę liryki wokalne. Ta świątynia była niegdyś miejscem zjazdów kościelnych i książeńcych, tzw. synodów, uważanych za pierwsze polskie sejmy, a także pełniła funkcję kościoła obronnego, służącego za schronienie dla okolicznej ludności w czasie najazdów. Słuchając, jak ludzki głos niesie jej imponująca akustyka, warto rzucić okiem na oryginalne, romańskie freski zachowane w zachodniej absydzie.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2010, fot. Tomasz Ogródowczyk

„Kolory Polski” 2017, fot. Tomasz Ogródowczyk



10 sierpnia 2024, sobota, 19.00

## ZADZIM

scena plenerowa w parku „Dereniowy Skarb”,  
Zadzim 62



**Mała Orkiestra Dancingowa** w składzie:

Noam Zylberberg – śpiew / fortepian / kierownictwo artystyczne  
Michał Górczyński – klarnet / saksofon  
Maurycy Idzikowski – trąbka  
Dagna Sadkowska – skrzypce  
Olga Owczynn timer – skrzypce  
Andrzej Izdebski – gitara  
Patryk Dobosz – perkusja

Michał Robak – klarnet / saksofon  
Filip Mazur – trąbka  
Zofia Endzelm – skrzypce  
Mikołaj Majkusiak – akordeon  
Łukasz Owczynn timer – kontrabas

### W programie:

muzyka dwudziestolecia międzywojennego wykonywana zgodnie z duchem czasów, z których pochodzi, ale grana do tańca tak, by można było bawić się bez nostalgii

**Mała Orkiestra Dancingowa** rekonstruuje muzykę międzywojennej Warszawy, członkowie zespołu nie lubią jednak myśleć o niej jako o relikcie minionej epoki. Nie zabierają słuchaczy (ani tancerzy – przymiotnik „dancingowa” zobowiązuje!) w podróż do przeszłości, nie przenoszą w wyidealizowane, dawne czasy, do których lubimy wzdychać z sentymentem, a raczej sprawdzają, w jakim stopniu utwory te rezonują z wrażliwością współczesnego słuchacza.

„Wczesny polski pop” – tak artyści nazwali swoją drugą płytę i tak mówią o wykonywanej muzyce, widząc w niej genetyczną poprzedniczkę współczesnych gatunków popularnych. Starsza siostra popu rozbrzmiewała sto lat temu na dancingach, w kawiarniach i kabaletach, wykonywana ze specyficzną manierą, artykulacją, rodzajem brzmienia. Porywała niezwykłej urody melodiami zapadającymi w pamięci na długo, a także słowem, które z rzadko dziś spotykaną czułością opisuje otaczający nas świat. Pełne partytury aranżacji nie zachowały się do dziś, dostępne są jednak archiwalne nagrania, z których pomysłodawca i lider zespołu **Noam Zylberberg** skrupulatnie notuje poszczególne partie.

„To przede wszystkim po prostu świetna muzyka” – powtarza frontman, a słuchać będziemy jej w lipcowy wieczór ze sceny plenerowej usytuowanej pośrodku przepięknego parku „Dereniowy skarb” w Zadzimiu. Jego nazwa zaczerpnięta została od zasadzonej na początku XX wieku dereniowej alei, będącej jednym z ośmiu pomników przyrody na



Mała Orkiestra Dancingowa, fot. Daniel Hawryluk

terenie obiektu. Drugim jest niemal 700-letni dąb szypułkowy, którego pień mierzy ponad 6 metrów. Schronienie przed słońcem zapewniają spacerowiczom również rozliczne lipy, kasztany, jesiony, modrzewie czy graby. W trakcie przeprowadzonej przed pięcioma laty rewitalizacji rozległej na przeszło 7 hektarów parkowej powierzchni wykonano gęste nasadzenia nowych roślin, zabiegi pielęgnacyjne i lecznicze na drzewostanie i krzewach, przywrócono stare alejki spacerowe i wytyczono nowe. Oddano do użytku amfiteatr, fontannę, a także ławki, mostki czy plac zabaw. „Wszystko zaczęło się od marzenia, by pokazać, jakie piękno drzemie w naszym zadzimskim parku” – mówił po zakończeniu prac wójt gminy Zadzim, Krzysztof Woźniak. Na odrestaurowanie czeka jeszcze wzniesiony pod koniec XVIII wieku pałac, który kilka lat temu stał się podobno siedzibą parkowych wiewiórek i puchaczy. Polecamy więc wziąć z sobą i wygodne ubranie, i buty do tańca, i garść orzechów.

### Wydarzenia towarzyszące

- Kiermasz sztuki ludowej z udziałem twórców ludowych i możliwością zakupu wytworów rękodzieła oraz degustacją potraw kuchni regionalnej przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich gminy Zadzim i Stowarzyszenie Przyjaciół Zadzimia.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2023, fot. Dariusz Kulesza

Park „Dereniowy Skarb”, fot. Dariusz Kulesza



11 sierpnia 2024, niedziela, 19.00

## ROZPRZA

Kościół pw. Nawiedzenia NMP,  
ul. Rynek Piastowski 23



Aleksander Stachowski – akordeon

Motion Trio w składzie:

Janusz Wojtarowicz, Marcin Gałazyn, Paweł Baranek – akordeon

Aukso. Orkiestra Kameralna Miasta Tychy  
Marek Moś – dyrygent

**W programie:**

Leszek Kołodziejski – „Koncert polski” na akordeon i orkiestrę smyczkową (prawykonanie)

Paweł Baranek – „First Day of Spring” (opr. Krzesimir Dębski)

Janusz Wojtarowicz/J. Hołubowski – „Sounds of War” (opr. Marcel Chyrzyński)

Paweł Baranek – „Helicopter” (opr. Bartosz Chajdecki)

Janusz Wojtarowicz – „Silence” (opr. Marcel Chyrzyński)

Motion Trio – „DJ Chicken” (opr. Krzesimir Dębski)

Jan A.P. Kaczmarek – „Impossible Opening” (opr. Janusz Wojtarowicz)

Jan A.P. Kaczmarek – „Gonitwa Tulipanów” (opr. Janusz Wojtarowicz)

Janusz Wojtarowicz – „The Heart” (opr. Krzesimir Dębski)

Fryderyk Chopin – Preludium e-moll op. 28 nr 4 (opr. Leszek Możdżer)

Wojciech Kilar – „Orawa” (opr. Janusz Wojtarowicz)

Podobnie jak w przypadku wielu poprzednich edycji, także i w tym roku zapraszamy Państwa do wysłuchania prawykonania kompozycji specjalnie zamówionych na festiwal. „**Koncert polski**” na akordeon i orkiestrę smyczkową Leszka Kołodziejskiego powstał z myślą o pierwszym wykonawcy, Aleksandrze Stachowskim. Kompozytor przyznaje się tu do inspiracji polskimi tańcami ludowymi – w klasycznej, trzyczęściowej formie o układzie ogniw szybkie-wolne-szybkie znaleźć można nawiązania do krakowiaka, kujawiaka, oberka i mazura. Zgodnie z sugestią twórcy, stojąca za Koncertem idea pozostaje bliska „Kolorom Polski”, na których od samego początku promuje się muzykę polską. Kompozycja ma także nawiązywać do „Concerto Polacco” Bronisława Kazimierza Przybylskiego, zasłużonego łódzkiego kompozytora. Wspomniany utwór to jeden z pierwszych koncertów na akordeon w polskiej literaturze. Leszek Kołodziejski jest aktywnym instrumentalistą i kompozytorem,



Aukso, fot. Grzegorz Krzyżtofik



Motion Trio, fot. Jacek Poremba



Marek Moś, fot. Paweł Stelmach

przez wiele lat współpracował z Akademią Muzyczną im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi. Autor licznych utworów na swój instrument, często wchodzi w kooperacje z orkiestrami i artystami różnych estetyk. Solistą w Koncercie będzie wspomniany **Aleksander Stachowski**, muzyk młodego pokolenia, laureat licznych nagród i wyróżnień na konkursach w Polsce i za granicą.

Drugą część wydarzenia wypełni autorska propozycja **Motion Trio**. Ta trójka muzyków, jak sama o sobie pisze, „łączy w swej twórczości ogień muzyki o korzeniach wschodnioeuropejskich z lodowatą precyzją wielkich kompozytorów klasycznych”. Ich wybór to przegląd przez rozmaite kompozycje wpisujące się w bardzo różne estetyki. Będzie tu więc i trochę fragmentów ścieżek dźwiękowych, m.in. **Jana A.P. Kaczmarka**, zmarłego w tym roku laureata Oscara za muzykę do filmu „Marzyciel”, i **własne utwory** członków Motion Tria, ale i **aranżacje Fryderyka Chopina i Wojciecha Kilara**. W obu częściach wieczoru do solistów dołączy **Aukso. Orkiestra Kameralna Miasta Tychy** prowadzona przez swojego założyciela, **Marka Mosia**. Od początku działalności, czyli 1998 roku, muzycy bezkompromisowo zestawiają na koncertach różne stylistyki, chętnie wykonując muzykę współczesną, jazzową i rozrywkową.

Po raz drugi w historii „Kolorów Polski” zawitamy do pięknego **Kościła pw. Nawiedzenia NMP w Rozprze**. Neoklasycystyczna świątynia konsekrowana w 1959 roku przyciąga wiernych słynącym łaskami obrazem Rozprańskiej Matki Życia. W zeszłym roku, po ponad 150 latach, Rozprza uzyskała prawa miejskie, choć jej historia sięga jeszcze XI wieku. Nazwę zaczerpnęła od staropolskiego słowa oznaczającego „spór sądowy”, jako że była siedzibą kasztelanii rozstrzygającej konflikty prawne.



**Na ten koncert można wybrać się z wycieczką. Szczegóły na stronie 57.**

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2023, fot. Dariusz Kulesza

Kościół pw. Nawiedzenia NMP, fot. Dariusz Kulesza



17 sierpnia 2024, sobota, 19.00

## SIERADZ

Bazylika kolegiacka pw. Wszystkich Świętych,  
ul. Kolegiacka 11



Ensemble Jerycho w składzie:

Alicja Sulkowska, Małgorzata Izbicka – cantus  
Paweł Szczyciński, Barbara Sobolewska – altus  
Mateusz Grzyb, Wawrzyniec Dąbrowski, Maciej Królikowski – tenor  
Łukasz Kalisz, Stanisław Szczyciński, Rafał Kanowski – bassus

Jan Kiernicki – lutnia

Przemysław Pogocki – arcyłutnia, gitara renesansowa

Olena Yeremenko – nyckelharpa

Justyna Reksć-Raubo – viola da gamba

Bartosz Izbicki – pozytyw, regał i kierownictwo muzyczne

**W programie:**

**Cyprian Bazylik** – „Oratio Dominica to jest Modlitwa Pańska”,  
„Druga rano wstawszy”, „Pieśń ranna, gdy słońce wschodzi”

**Jacobus Arcadelt** – Psalm 127. „Żywot ten będzie mieć błogosławiony”

**Cyprian Bazylik** – „Pieśń o niebezpieczeństwie żywota”, „Piosnka bardzo piękna  
o Narodzeniu Pańskim”, „Pieśń nowa krześcijańska”, „Dobrotliwość Pańska”,  
„Nabożna piosnka”, Psalm 127. „Beati omnes qui timent Dominum”,  
Psalm 79. „Deus venerunt gentes”

**Anonim** – Psalm 123

**Cyprian Bazylik** – Psalm 70. „In te Domine speravi”,  
Psalm 129. „De profundis clamavi ad te”

**Anonim** – „Modlitwa ludu pospolitego za pany krześcijańskimi”

**Cyprian Bazylik** – „Pożegnanie krześcijańskie na każdy dzień”,  
„Benedictio mensae”

Choć o Polsce XVI wieku myśli się jako o ostoi katolicyzmu, także i tu docierały prądy reformacyjne. Nowatorskie idee, nawołujące do szeroko pojętej odnowy ówczesnego Kościoła, zdobyły dużą popularność wśród szlachty. Jednymi z najwybitniejszych ich krzewicieli byli Andrzej Frycz Modrzewski i Andrzej Trzeciński, którego spuścizna, wzorowana na niemieckich pieśniach i częściowo będąca również polską, poetycką parafrazą Psalmów, znalazła godnego czytelnika w osobie **Cypriana Bazylika**. Ten pochodzący z Sieradza renesan-



Ensemble Jerycho, fot. Lucek Cykański

sowy kompozytor dzięki poparciu możnych swego czasu obracał się w kręgu najwyższych dostojników – marszałka Mikołaja Radziwiła Czarnego, wojewody Olbrachta Łaskiego czy nawet króla Stefana Batorego. Niemalże znaczenie odegrało także jego wszechstronne wykształcenie w duchu humanizmu, bowiem oprócz działalności muzycznej i politycznej zajmował się także poezją i tłumaczeniem łacińskich tekstów.

Na dzisiejszy wieczór **Ensemble Jerycho** wsparte instrumentalistami pod przewodnictwem **Bartosza Izbickiego** wybrało szereg pieśni protestanckich Cypriana Bazylika. Utrzymane są w czytelnej fakturze czterogłosowej, niejednokrotnie z odwołaniami do chorału. Do jego najsłynniejszych pieśni, które stały się podstawą polskich, protestanckich kancjonatów, należą „Oratio Dominica to jest Modlitwa Pańska”, „Pieśń nowa krześcijańska” i „Dobrotliwość Pańska”. Program uzupełnią utwory anonimowe oraz kompozycje związanego z Wenecją i Rzymem **Jacobusa Arcadelta**. Warto zwrócić również uwagę na unikalne brzmienie zespołu – pełne potęgi, nieco szorstkie, co wynika z adaptacji praktyk tradycyjnego śpiewu sakralnego. Muzycy koncertują w Polsce i za granicą, m.in. na festiwalu „Pieśń naszych korzeni”. W zeszłym roku świętowali dziesięciolecie istnienia. Trzeba też wspomnieć, że od samego początku działalności twórczość Cypriana z Sieradza znajdowała się w orbicie ich twórczych zainteresowań.

Trudno, by kompozycje Bazylika znalazły lepszy anturaż niż świątynia w jego rodzinnym mieście. **Bazylika kolegiacka pw. Wszystkich Świętych** pozostaje jednym z najbardziej interesujących zabytków regionu. Historia tego najstarszego kościoła w mieście sięga XIV wieku, gdy królował w Europie styl gotycki. Z pierwotnej architektury pozostał zarys, bowiem w XVII wieku świątynię gruntownie przebudowano, zostało także wymienione wyposażenie na barokowe i rokokowe. Ponadto we wnętrzu można podziwiać kilka płócien Wojciecha Gersona oraz sprzęt do sprawowania liturgii z XVII i XVIII wieku.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2009, fot. Tomasz Ogródowczyk

Bazylika kolegiacka pw. Wszystkich Świętych, fot. Dariusz Kulesza



18 sierpnia 2024, niedziela, 19.00

## BEŁDÓW

Kościół pw. Wszystkich Świętych,  
Bełdów 39



**Cracow Golden Quintet w składzie:**

Natalia Jarząbek – flet, Kamil Kuc – obój, Michał Poniznik – klarnet,  
Małgorzata Wygoda – fagot, Konrad Gołda – waltornia

**W programie:**

**Franz Danzi** – Kwintet dęty op. 56 nr 2

**Ignacy Jan Paderewski** – Menuet G-dur op. 14 nr 1  
(opracowanie na kwintet dęty Marka Żebrowskiego)

**Josef Bohuslav Foerster** – Kwintet dęty D-dur op. 95

**Ignacy Jan Paderewski** – „Legenda” As-dur op. 16 nr 1  
(opracowanie na kwintet dęty Marka Żebrowskiego)

**Witold Lutosławski/Paweł Riess** – „Fantazja na tematy melodii ludowych”  
na kwintet dęty

Charakterystyczną cechą „Kolorów Polski” są występy zespołów kameralnych. **Cracow Golden Quintet** dał się poznać jako jeden z najwybitniejszych ansambli, który od początku w swoim repertuarze miał sporo muzyki polskich kompozytorów. Wysiłki muzyków w dziedzinie promocji twórczości znad Wisły znalazły potwierdzenie w licznych wyróżnieniach, jak choćby drugiej nagrodzie na Międzynarodowym Konkursie Muzyki Polskiej im. Stanisława Moniuszki w Rzeszowie w 2019 roku, a ich debiutancka płyta „Polish Wind Quintets” była nominowana do Fryderyka.

W programie koncertu nie mogło więc zabraknąć muzyki polskich twórców. Popularny **Menuet Ignacego Jana Paderewskiego**, pierwotnie napisany na fortepian, jest niezwykle udaną stylizacją bliską estetyce Wolfganga Amadeusa Mozarta. Jego „**Legenda**” ujmuje natomiast niezwykle szlachetną linią melodyczną i pieśniowym charakterem. Kontrastować z nią będzie energetyczna „**Fantazja na tematy melodii ludowych**” **Witolda Lutosławskiego**, ułożona i przetranskrybowana na skład kwintetu dętego przez Pawła Riessa. Da się tu wysłuchać popularne tematy, jak choćby „Od Sieradza płynie rzeka”, „Hej, od Krakowa jadę” czy „Ach, mój Jasieńko”. Program dopełnią dwa **kwintety dęte Franza Danziego** i **Josefa Bohuslava Foerstera**. Estetyka Danziego pozostaje bliska radosnej muzyce klasycyzmu. Choć tworzył głównie w XIX wieku, pozostawał wierny wcześniejszym muzycznym tradycjom, m.in. szkole mannheimskiej. Taka też jest jego kompozycja, utrzymana w czterech częściach, zachwycająca lekkością i tanecznością tematów. Drugi z wymienionych,



Cracow Golden Quintet, fot. Anita Wąsik

czeski kompozytor żyjący na przełomie XIX i XX wieku, kontynuował w swojej twórczości tradycje romantyczne, włączając także inspiracje rodzimym folklorem. W jego **Kwintecie** można zauważyć pewne modernistyczne inklinacje, kojarzące się z twórczością Gustava Mahlera.

Zeszlóroczny koncert festiwalu w Bełdowie swoją stylistyką znacznie odbiegał od tego, co usłyszą Państwo dziś. Wtedy zabrzmiała muzyka Chopina i Szymanowskiego w autorskich opracowaniach Aleksandra Dębicza i Michała Żaka. Wspólne pozostanie jednak miejsce – neorenesansowy **Kościół pw. Wszystkich Świętych**. We wnętrzu świątyni warto zwrócić uwagę na zachowane wyposażenie, m.in. kamienne chrzcielnicę i kropielnicę z przełomu XV i XVI wieku czy barokowe obrazy, krzyże i lichtarze. Obok kościoła znajduje się cmentarz, na terenie którego wyróżnia się tzw. kaplica Wężyków – rodzinne mauzoleum wzniesione w 1854 roku przez właściciela Bełdowa Jana Wężyka, wzorowane na greckiej świątyni w typie prostylosu.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2019, fot. Marcin Stepień

„Kolory Polski” 2023, fot. Dariusz Kulesza



24 sierpnia 2024, sobota, 19.00

## GIDLE

Bazylika Wniebowzięcia NMP,  
plac Dominikański 6



Roman Perucki – organy  
Paweł Przytockki – dyrygent

Sekcja smyczkowa Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Łódzkiej

### W programie:

Petr Eben – Fantazja I ze zbioru „Nedelni hudba” („Muzyka na niedzielę”)

Mieczysław Surzyński – Sonata d-moll op. 34

Antonín Dvořák – Serenada Es-dur op. 22

Leoš Janáček – Suita na smyczki

Świętując jubileusz, na tegorocznych „Kolorach Polski” mamy przyjemność gościć zdecydowanie więcej dużych zespołów i orkiestr. Nie obyłyby się więc bez występu sekcji smyczkowej Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Łódzkiej, którą poprowadzi **Paweł Przytockki**, od sezonu 2017/18 dyrektor artystyczny zespołu. Jako solista wystąpi **Roman Perucki**, pedagog, koncertujący organista związany z Akademią Muzyczną w Gdańsku oraz bazyliką archikatedralną w Gdańsku-Oliwie. W jego dorobku artystycznym można znaleźć liczne nagrania muzyki François’a Couperina, Feliksa Nowowiejskiego i Jana Sebastiana Bacha.

W programie występu znalazły się dzieła późnego romantyzmu i europejskiego modernizmu. Twórczość organowa **Mieczysława Surzyńskiego** należy niewątpliwie do grona najwartościowszych w tym gatunku. Kompozytor umiejętnie łączy w niej zdobycze harmoniczne Richarda Wagnera, Johannes Brahmsa i Richarda Straussa. Choć Surzyński to dziś zapomniany twórca, żyjący w latach 1866-1924, był jednym z najważniejszych pedagogów warszawskiego Instytutu Muzycznego. W **Sonacie d-moll** prezentuje się jako doskonały znawca możliwości technicznych i brzmieniowych instrumentu. Zręcznym jej dopełnieniem będzie **Fantazja I ze zbioru „Nedelni hudba” Petra Ebena**, pełna żarliwości i buzujących emocji. Nie bez przyczyny czeskiego kompozytora porównuje się do Oliviera Messiaena, którego twórczość organowa pozostaje niedoścignionym wzorem dla wielu innych autorów.

Część z udziałem muzyków FL wypełni muzyka dwóch kompozytorów znaną z Wławy. Napisana w 1875 roku **Serenada Es-dur op. 22** pozostaje jednym z najchętniej wykonywanych utworów **Antonína Dvořáka**. Da się w niej usłyszeć wyraźne inklinacje kompozytora do przywoływania muzyki ludowej, która jednak nie przysłania lekkiej, jakby mozar-

Orkiestra Filharmonii Łódzkiej, fot. Dariusz Kulesza



Paweł Przytockki, fot. Jerzy Maciej Kaba

towskiej faktury. W pięcioczęściowej strukturze na uwagę zasługuje zwłaszcza finałowe ogniwo, będące stylizacją żywiolowego tańca z Moraw. Natomiast **Suita na smyczki**, choć to dzieło młodzieńcze, zaledwie 23-letniego **Leoša Janáčka**, zdradza wiele charakterystycznych cech późniejszego warsztatu autora „Jenůfy” – fascynację folklorem, dynamiczne, zapętłone fragmenty i bogatą harmonię.

Roman Perucki zagra na organach **Bazyliki Wniebowzięcia NMP w Gidlach** – wzniesionej w latach 1640-55 wczesnobarokowej świątyni, będącej jednym z najważniejszych ośrodków kultu maryjnego w archidiecezji częstochowskiej. Pierwszy instrument został wbudowany we wnętrze kościoła w XVII wieku i był autorstwa organmistrzów Błażeja i Tomasza z Krakowa. W kolejnym stuleciu wzniesiono nowe organy, Wilhelma Schefflera, o które toczył się długi spór między wykonawcą a zlecającym renowację o. Augustynem Zaborowskim. Instrument, który znajduje się obecnie w kościele, pochodzi z 1926 roku i został zbudowany przez firmę Biernackich. Respektuje pierwotny układ głosów, zachowuje także oryginalną szafę z końca XVIII wieku, ale wprowadza nowe rozwiązania rejestrów. Najwięcej miejsca zajmują głosy fletowe i smyczkowe, co wynika z romantycznej tradycji budowy instrumentu.

## ARCHIWALIA



Kolory Polski 2021, fot. Dariusz Kulesza



Bazylika Wniebowzięcia NMP, fot. Marcin Stępien



25 sierpnia 2024, niedziela, 19.00

## KUTNO

Kościół pw. św. Wawrzyńca,  
ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego 4



Chór Filharmonii Łódzkiej z towarzyszeniem solistów

Artur Koza – dyrygent

Chór dla (Nie)Opornych

Mariusz Lewy – przygotowanie Chóru dla (Nie)Opornych

Kwartet Smyczkowy Etnosomnia w składzie:

Weronika Mońka-Chwała – I skrzypce, Paulina Krakowian-Biernacka – II skrzypce  
Magdalena Szczebiot-Murawska – altówka, Marzena Masłowska – wiolonczela

**W programie:**

Zuzanna Falkowska – „Z tamtej strony wody”, „Kumpata się Kasia”,  
„Nad brzegiem morza”, „Namówiłem rzeke, namówiłem wodę”,  
„Ta corno chmurecka”

Jacek Sykulski – „Kary kunik, kary”, „Przed dworem rośnie jarzumb”,  
„Tam na polu krzyż”, „A usnijże mi, usnij”

Marcin Wawruk – Suita włościańska: „Skowronek śpiwa”, „uOd Siyradza”  
(uOd Siyradza chmuro jidzie, uOd Siyradza jidzie burzo), „Paśta Kasia, paśta”,  
„A Jasieniu mi zagra”, „Na Podolu w czornym polu”, „uOj dana”

Mariusz Lewy – „Zielona rutka, jałowiec”, „Kary kunik, kary”, „Uśnijże mi usnij”

Nurt rozpisywania tradycyjnych melodii ludowych na zespoły chórne miał w Polsce szczęście do przedstawicieli najwyższej próby. Dość wspomnieć, że w minionym stuleciu sięgali do folkloru wokalnego m.in. Karol Szymanowski i Henryk Mikołaj Górecki. Pierwszy wywodził z archaizujących melodii skomplikowane struktury harmoniczo-fakturalne, drugi dążył do maksymalnej prostoty, by uwypuklić ekspresyjną warstwę pieśni. Obaj posilkowali się przy tym zapisami nutowymi kurpiowskich melodii, kreślonymi ręką ks. Władysława Skierkowskiego, uznawanego za najwybitniejszego badacza Puszczy Zielonej tamtego okresu. Właśnie do folkloru Kurpiowszczyzny, obok Podhala i Mazowsza, dwudziestowieczni twórcy odwoływali się najchętniej.

W neogotyckim, ceglany **Kościół pw. św. Wawrzyńca w Kutnie**, którego fasada przykuwa uwagę dwiema strzelistymi wieżami, usłyszymy jednak kompozycje oparte na



Kwartet smyczkowy Etnosomnia,  
fot. z archiwum artystek



Mariusz Lewy, fot. Dariusz Kulesza



Chór Filharmonii Łódzkiej, fot. Dariusz Kulesza

melodiach z naszego, łódzkiego województwa. Opracowań dedykowanych muzykom **Chóru Filharmonii Łódzkiej** pod wodzą **Artura Kozy** podjęła się przed rokiem **Zuzanna Falkowska**, w której twórczości szczególne miejsce zajmuje muzyka chórna oraz kompozycje kierowane do dzieci. Ponadto na prośbę zespołu odpowiedzieli **Jacek Sykulski**, wielokrotnie honorowany za monumentalne kompozycje wokalne, oraz **Marcin Wawruk**, ceniony zarówno za prowadzenie kameralnych zespołów wokalnych, jak i opracowywanie utworów na ten skład. Do kompozytorskiego grona dołączył nasz człowiek od zadań specjalnych, **Mariusz Lewy**, aranżując melodie na prowadzony przez niego **Chór dla (Nie)Opornych**, zespół melomanów, praktykujących wspólny śpiew co poniedziałek w sali koncertowej FL (przypominamy – dołączyć może każdy!). Artystom towarzyszyć będą soliści oraz uformowany przed dwoma laty kwartet **Etnosomnia**, który prowadzą wychowane w świecie muzyki klasycznej instrumentalistki, czerpiące inspirację również z muzyki folkowej, improwizowanej i jazzowej.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski 2023”, fot. Dariusz Kulesza

Kościół pw. św. Wawrzyńca, fot. Dariusz Kulesza



31 sierpnia 2024, sobota, 19.00

ŁÓDŹ

Sala koncertowa Filharmonii Łódzkiej,  
ul. Narutowicza 20/22



## KONCERT FINAŁOWY 25. WĘDRONNEGO FESTIWALU FILHARMONII ŁÓDZKIEJ „KOLORY POLSKI”

Zespół jazzowy w składzie:

Sławek Jaskułke – fortepian	Emil Misk – trąbka
Michał Ciesielski – saksofon altowy	Radek Nowicki – saksofon tenorowy
Dominik Łukaszczyk – puzon	Filip Arasimowicz – kontrabas
Alan Kapołka – perkusja	

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej  
Szymon Morus – dyrygent

**W programie:**

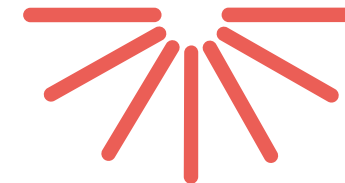
Sławek Jaskułke – „Royal Symphonic Jazz Suite” (prawykonanie)

Trudno wyobrazić sobie bardziej atrakcyjne domknięcie „Kolorów Polski” niż koncert z prawykonaniem specjalnie na tę okazję zamówionej kompozycji. To już tradycja, że na zakończenie wakacyjnego wędrownego powracamy do Filharmonii Łódzkiej, by z udziałem Orkiestry Symfonicznej i zaproszonych gości domknąć dobiegającą końca edycję, a tym samym zaprosić na nowy artystyczny sezon filharmonii.

Finałowy występ będzie prawykonaniem „Royal Symphonic Jazz Suite” Sławomira Jaskułke. Wedle samego kompozytora utwór ma być wędrowną opowieścią zapisaną w nutach. Dla Jaskułke już sama praca twórcza jest swego rodzaju wędrówką, meandrycznym procesem powstawania poszczególnych struktur kompozycji. Podobnie jak nad całym festiwalem, także i nad nowym utworem unosi się radosny duch. Całość zbudowana jest z sześciu rozbudowanych i wewnętrznie zróżnicowanych części. Ta wielowątkowość jest cechą warsztatu kompozytora – słychać tu także inspiracje muzyką XX wieku, pobrzmiewają echa Bartóka, Prokofiewa, Debussy’ego i Ravela. W wykonaniu uczestniczyć będzie Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej pod dyktando Szymona Morusa oraz jazzowy septet. Jak podkreśla Jaskułke, obie płaszczyzny brzmieniowe, oba dźwiękowe światy tworzą ze sobą nierozdzielalną całość, wtapiają się w siebie, współgrają, nieustannie się przenikają. Duże składy to jego żywioł, otwierający ogromne możliwości łączenia barw



Sławek Jaskułke, fot. Marcin Stepień



Orkiestra Filharmonii Łódzkiej, fot. Dariusz Kulesza

i harmonii. Oprócz 25-lecia „Kolorów Polski”, także Jaskułke fetuje jubileusz 25-lecia pracy twórczej, co doskonale wpisuje się w tegoroczną, odświętną aurę festiwalu.

W prawykonaniu kompozycji weźmie udział sam twórca wraz z zaproszonymi muzykami, z którymi chętnie współpracuje przy różnych projektach. Sławomir Jaskułke, absolwent Akademii Muzycznej w Gdańsku, jest artystą, którego twórczość trudno jednoznacznie zaklasyfikować. Sięga do inspiracji jazzem, ale także muzyką ilustracyjną czy kontemplacyjną, co pokazał choćby podczas zeszłorocznej edycji „Kolorów Polski”, gdzie w tumskiej archikolegiale prezentował utwory ze swoich autorskich płyt. Chętnie występuje razem z Szymonem Morusem, dyrygentem młodego pokolenia, założycielem Orkiestry Kameralnej Progress, także związanym z gdańską uczelnią. Wielokrotnie zaprasza do współpracy z zespołem muzyków bardzo różnych muzycznych estetyk, realizując autorskie projekty czy dokonując prawykonania dzieł młodych kompozytorów.

## ARCHIWALIA



„Kolory Polski” 2009, fot. Tomasz Ogródowczyk



Sala koncertowa Filharmonii Łódzkiej, fot. Dariusz Kulesza



# „KOLORY” MAŁE I DUŻE

**TB:** Wróć do momentu, w którym coś się mocno zmieniło, a więc, gdy w coraz większej liczbie miejscowości w Polsce pracownicy urzędów zaczęli odpowiadać za tworzenie własnych polityk promocyjnych. Okazało się wtedy, że to, co było dla nich w pomysłach na festiwal atrakcyjne, tj. wzmacnianie reklamy poprzez markę filharmonii, przestaje działać – prowadzą własne kampanie marketingowe. Zorientowałem się, że coraz rzadziej chcą nas w większych miejscowościach, a najbardziej zawiedziony byłem tym, że w moim rodzinnym Sieradzu nie jest już tak łatwo pozyskać publiczność. Zrozumiałem, że potrzebni jesteśmy raczej w małych ośrodkach, w których nasz przyjazd nadal jest świętem. Minęło dwadzieścia pięć lat, Polska się zmieniła i myślę, że taki festiwal nie miałby dziś szans się narodzić. Stąd płynnie pytanie do nas wszystkich: co dalej powinniśmy z „Kolorami Polski” zrobić, jak je poprowadzić? Był taki czas, że rozważano, czy nie zamienić dwudziestu koncertów w dziesięć dużych wydarzeń i ograniczyć intensywność podróży. Nasz region jednak nigdy nie był bardzo bogaty – nie mamy siedzib magnackich, dużych pałaców, wielkich obiektów, w których moglibyśmy grać koncerty, a raczej świątynie albo plenery. Postanowiliśmy wtedy, że zostawimy „Kolory” takimi, jakie są.

**DJ:** Choć to letni festiwal, przez długi czas rozrastał się jak kula śnieżna – przyklejały się do niego kolejne elementy, sunęły i nabierały rozpędu, ale myślę, że gdzieś jest zawsze jakiś ideał, koniec, w którym wszystko się zgadza, i dodawanie kolejnych rzeczy zaczyna szkodzić. Nie wiem, czy mamy to wyczucie, ale myślę, że warto je mieć.

**TB:** Pamiętam do dzisiaj, że gdy w rozmowie z Agnieszką Szymaniak planowałem: „Jeszcze tam pojedziemy, to i tamto zrobimy”, ona odrzekła: „Panie dyrektorze, wie pan co, gdyby ewolucja miała oznaczać tylko «więcej i więcej», mamuty miałyby trąby jak stąd do księżycy”. Do dziś jestem jej za



Aleksander Bobiński, Bożena Bobińska, Sławomir Balcerzak, fot. Dariusz Kulesza

to zdanie wdzięczny. Cały czas jednak mówimy o festiwalu dobrze, a nie chciałbym pozostawić wrażenia, że zawsze było i jest wyłącznie cukierkowo. Budowanie społeczności wokół „Kolorów” wspominam jako wspaniałą pracę, ale w pewnym momencie stały się one potwornym obciążeniem dla zespołu. Pamięta pani, pani Joanno?

**Joanna Więckowska (niegdysiejsza redaktorka druków festiwalowych):** Oczywiście, że pamiętam. Mnie przypadła w udziale taka niewdzięczna rola, by spiąć wszystkie działania w jeden mały druk – druk, w którym informacje byłyby aktualne, prawdziwe, atrakcyjne, konkretne, ale i który powstanie na czas. Trudność polegała na tym, że do ostatniej chwili wszystko się zmieniało, kłębilo, dochodziły nowe informacje, a zdobycie odpowiednich zdjęć graniczyło z cudem. Choć w erze fotografii cyfrowej niemożność przesłania zdjęcia wydaje się rzeczą niepojętą, okazywało się często, że artyści albo ich nie mieli, albo przesyłali takie sprzed 20 lat.

**MK:** Często bywało też tak, że pracowali nad projektem, który dopiero miał zaistnieć i jeszcze się tą trójką nie zbrali, nie zrobili zdjęcia, albo, jako młodzi artyści, nie mieli swojego portfolio.

**JW:** Okres kilku tygodni przed festiwalem był czasem ostrej pracy, poza którą nie istniało żadne życie – chodziło tylko o to, by się zregenerować kilka godzin w domu i wrócić do kręcenia kolejnych nitek. Plakaty

zapowiadające całą rzecz musiały być zawsze wcześniej, w międzyczasie trafiały się przeróżne druki, ulotki, plakaty rozmaitych formatów. No i rzeźbiło się informator, który miał być esencją, nad którą pracowało się do ostatniego momentu.

**MS:** Pamiętam, że kiedy zbliżał się festiwal, pojawiały się u nas pliki z datą, np. „Program aktualny na 25 czerwca”, potem kolejny „Aktualny na 26 czerwca”, a potem, jak było jeszcze bliżej inauguracji, to danego dnia z godziną, np. „26 czerwca, 20.15”.

**MK:** Padło takie ważne stwierdzenie, że festiwal stał się ofiarą własnego sukcesu. Musimy pamiętać, na jak różne napotykał się ograniczenia. Nie były one związane tylko z tym, że kalendarz ma określoną liczbę weekendów, ale bardzo często okazywało się, że limitem są dla nas przestrzenie, bo mieści się w nich np. tylko 50 osób. Zaczynaliśmy więc robić plenery. Zwróćcie uwagę, jak rozwijały się kierunki, w które jeździliśmy, jak zwiększały się odległości od Łodzi. Zauważalny był stopniowy wzrost intensywności koncertów – jeśli nawet nie wyrażony w liczbie, to w złożoności projektów. Odnoszę wrażenie, że w pewnym momencie zaczęliśmy się zastanawiać, jak sobie z tym poradzić, mając do dyspozycji wyłącznie nasz zespół. Na początku festiwalu zajmowały się poszczególne osoby, ale potem, jak pojawiło się więcej wydarzeń,

tworzyliśmy zespoły producencko-kuratorские. Rozumieliśmy, że nie da się już organizować festiwalu we dwójkę, stał się on rzeczą wspólnotową. Wkrótce zaczęło się intensyfikować życie muzyczne również w sezonie, więc przeszliśmy w fazę wyznaczania zespołu, który zajmuje się wyłącznie „Kolorami”. W ostatnich latach natomiast zdaliśmy sobie sprawę, że utrzymując tę intensywność i złożoność wydarzenia, nie będziemy w stanie sami go udźwignąć, stąd pojawiły się idee, by outsourcingować część usług festiwalowych, co okazało się niemożliwe ze względów organizacyjnych.

**BJ:** To pokazuje nie tylko, że festiwal wspólnie się rozwijał i rozwija, ale również, że filharmonia szuka odpowiedzi, jak organizować tak świetnie ukształtowane wydarzenie i trzymać cały czas jego jakość, nie dostając wsparcia w postaci dodatkowej siły roboczej czy takich pieniędzy, które kompensowałyby inne sposoby jego realizacji.

**TB:** Zawsze mówiłem, że nie jest uzasadnieniem dla kolejnej edycji festiwalu tylko to, że zrobiło się poprzednie – można go organizować jedynie, gdy ma dla ludzi jakąś wartość. Zmieniają się realia, a wraz z nimi potrzeby naszych odbiorców. Pytanie, na ile warto nadal podejmować wysiłki na rzecz „Kolorów” – bo trzeba podkreślić, że ich organizacja to ogromny wysiłek – i czym one miałyby dziś być.



Tomasz Bęben, Joanna Więckowska, fot. Dariusz Kulesza



**SB:** „Kolory” mają już 25 lat, a z tego, co widzę, 90% zespołu to wciąż te same osoby. Naturalnym jest, że z czasem każdy staje się bardziej doświadczony, a co za tym idzie nieco mniej entuzjastyczny, wygodniejszy, nie chcę powiedzieć „leniwy”, bo to nie jest kwestia lenistwa, tylko takiego spokojniejszego podejścia do pewnych rzeczy. Najważniejsze, by to budowane latami doświadczenie nie zabijało ostrości wzroku, byśmy zauważali rzeczy niezwykłe, takie jak galeria malarstwa schowana na strychu, a nie patrzyli na nie otępiłym wzrokiem doświadczonego człowieka, znieczulonym na rzeczy wyjątkowe.

**Sylwia Lewicka (kierowniczka Działu Rozwoju i Reklamy FŁ):** Ja pracuję między kulisami a publicznością, dzięki czemu wiem, że ludzie, którzy przyjeżdżają na ten festiwal – czasem regularnie, czasem dlatego, że akurat byli na działce czy dowiedzieli się od kogoś o koncercie – przyjeżdżają, bo kręci ich muzyka na żywo, a o tym zapominamy.

**TB:** Sylwia nie jest dobrą osobą do takich rozmów, bo zawsze pozostaje entuzjastką. Moim zdaniem nie tylko muzyka, ale też bycie z sobą ich kręci – spędzenie kilku godzin, podróżując na koncert, w swoim towarzystwie. Trafiają w końcu do tego kościoła i jest duszno, ludzie siedzą jeden koło drugiego, upychają się, krzeselczka przy-

wożą własne, poduszcзки. W filharmonii mamy komfort, klimę, fotele, światła, a tam jest coś zupełnie innego – jest doznanie bliskości. Zastanawiam się jednak, co pozwoliłoby festiwalowi przetrwać? Dziś mamy energię, bo świętujemy ćwierćwiecze, ale 26. edycja już nie będzie taka fajna.

**MK:** Ludzie muszą czuć, że są częścią tego festiwalu, a nie poczuć tego w momencie, w którym nie będą włączeni w proces jego tworzenia. Pytając o sens kolejnej edycji, uważam, że on tkwi w uruchamianiu potencjału nie tylko filharmonii, ale szukaniu go na zewnątrz, poruszaniu ludzi, pytaniu ich – i może od tego warto zacząć – co ten festiwal ma im dać.

**DJ:** Ostatnie, pandemiczne i popandemiczne lata były trudne – słuchacze nie mogli zjeść kanapki ze smalcem przed koncertem, postać sobie trochę wspólnie pod tym kościołem, a myślę, że o to właśnie chodzi – o spotkania. Potrzebny jest element, który wytworzy atmosferę, da wyjątkowe przeżycie. Ludzie, którzy jeździli za koncertami przez wiele lat, mówią: „Tak, tak, wiemy, że to świetny zespół, ale kiedy wrócę wycieczki? A będzie jakaś zupa?”. Chcą mieć „wydarzenie”, zabrać na nie rodzinę, spędzić fajne popołudnie, więc zgadzam się, Małgosiu, że relacje muszą się odrodzić.

**TB:** A nie jest to spojrzenie festiwalowej 25-latki, która zorganizowała 24 edycje



Ryszard Bonisławski, Sylwia Lewicka, fot. Dariusz Kulesza

wydarzenia? Może to już jest passé, może świat się zmienia?

**DJ:** Nie, to jest doświadczenie 25-latki, która widziała, że to działało i cały czas działa. Świat się zmienia, ale my, ludzie, nie wyewoluujemy w żadną inną istotę, relacje wciąż są i będą dla nas ważne.

**BJ:** Myślę, że zaangażowanie lokalnych partnerów jest kluczowe. Bez obecności tych, którzy dużo dobrego robią dla danej miejscowości – czy są to władze, czy dyrektor domu kultury, czy pani z koła gospodyń wiejskich – zanika duch miejsca, energia, którą dają ludzie stamtąd. Ekipa pracująca dla festiwalu to zawsze był dream team – ludzie czasami nocowali po koncercie w filharmonii, by być w gotowości i jechać na kolejne wydarzenie następnego dnia. Przyjeżdżamy jednak do konkretnych miejsc, do konkretnych ludzi i ci ludzie chcą czuć, że są z nami, że jesteśmy wspólnotą. Inaczej przychodzą na koncert, który został wyprodukowany, a nie współtworzony.

**MS:** Uważam, że bardzo ważną zdobyczą festiwalu jest to, że zmienił oblicze koncertu muzyki klasycznej jako takiej. Po pandemii dużo się zmieniło – wszędzie można iść w dresie i w sneakersach. Ale te dwadzieścia parę lat temu fakt, że trzeba się elegancko ubrać, nie wiadomo do końca, jak się zachowywać, był dla wielu ludzi barierą przed przyjściem do filharmonii. Festiwal tę

barierę skruszył, pokazał, że można słuchać muzyki w swobodnej atmosferze, że można się wygodnie ubrać, przyjść z dzieckiem, nawet z psem, jeśli to impreza plenerowa, usiąść na kocyku. I to wszystko zmieniło wizerunek filharmonii w sezonie. Zwłaszcza, że finały są takim pomostem – odbywają się w sali koncertowej FŁ i trochę już do cyklu regularnych koncertów. Warto o tę zdobyczą festiwalu walczyć.

**TB:** Przez lata te elementy były marką „Kolorów”, ich siłą, i mam nadzieję, że lada moment uda się je przywrócić. Ostatnia refleksja – Marzena Wiśniak, moja wieloletnia zastępczyni, powiedziała kiedyś: „Tomek, żeby tak naprawdę budować relacje w regionie, nie możemy tam pojechać, przeprowadzić jednego warsztatu i tyle – to musi być stała obecność”. Wtedy zrozumiałem, że jeżeli chcemy taką wielowarstwową i wielomiesięczną obecność budować, nie damy rady sami – nie mamy do tego narzędzi, nie mamy zaplecza osobowego. Jeśli te ograniczenia udałoby się pokonać i zaprosić do współpracy instytucje, które w porozumieniu z nami działałyby w regionie, festiwal będzie miał szansę na rozwój. Bardzo blisko jest tu do wyobrażenia filharmonii jako centrum edukacji muzycznej województwa łódzkiego – takiego, które działa nie do wewnątrz, ale na zewnątrz. Ale to jest proces kilkuletni... Popłynąłem trochę, przepraszam.



Agata Bąben i Tomasz Bąben, fot. Dariusz Kulesza



## ODŚWIEŻAMY KOLOROWĄ TRADYCJĘ I ZAPRASZAMY DO WSPÓLNYCH WĘDRÓWEK!



Kolory Polski 2019, Nieborów, fot. Marcin Stepien



Kolory Polski 2019, Poświętne, fot. Marcin Stepien

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ŁÓDZI PROPONUJE  
W TE WAKACJE DWIE WYCIECZKOWO-KONCERTOWE TRASY:



**28 LIPCA 2024 (NIEDZIELA) – CEL: STUDZIANNA – POŚWIĘTNE**

**Wyjazd:** Łódź, al. Kościuszki (przystanek MPK przy ul. Mickiewicza), godz. 11.00 – Spała (spacer) – Konewka (schron kolejowy) – Inowódz (Zamek Kazimierzowski, synagoga, kościół św. Idziego) – Anielin (Szaniec majora Hubala)

**Koncert:** Bazylika św. Filipa Neri i św. Jana Chrzciciela i Sanktuarium NMP Świętorodzinnej w Studziannie / **zespół Zazula**



**11 SIERPNI 2024 (NIEDZIELA) – CEL: ROZPRZA**

**Wyjazd:** Łódź, al. Kościuszki (przystanek MPK przy ul. Mickiewicza), godz. 11.00 – Witów (Sanktuarium Matki Bożej Zwiastowania, wieża obronna) – Milejów (kościół parafialny, cmentarz wojenny – groby 631 żołnierzy Wojska Polskiego poległych w 1939 roku) – Mierzyn (kościół parafialny) – Trzepnica (neoklasycystyczny dwór, Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia) – Gorzkowice (fortalicja ziemna) – Rozprza (Muzeum Ziemi Rozprzańskiej, schron bojowy, grodzisko, kościół parafialny)

**Koncert:** Kościół pw. Nawiedzenia NMP, ul. Rynek Piastowski 23 / **Aukso, Motion Trio, Aleksander Stachowski**

**Koszt wycieczki:** 110 zł / uczestnik (członkowie TPŁ – 100 zł)

W cenę wycieczki wliczone są: przejazd autokarem, ubezpieczenie, przewodnik, uczestnictwo w imprezach programowych

**Szczegółowe informacje:** tel. 607 960 604

**Zapisy:** Towarzystwo Przyjaciół Łodzi



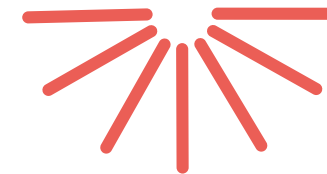
Kolory Polski 2019, Wolbórz, fot. Dariusz Kulesza



# MARVEL

AUTORYZOWANY DEALER KIA I HYUNDAI

Oficjalny Partner Kultury i Sztuki.



Znajdziesz nas w Łodzi, Poznaniu oraz Bełchatowie

## MARVEL

Jako Grupa Marvel od zawsze wspieramy to, co ważne społecznie. Niezmiernie miło nam poinformować, że zostaliśmy Oficjalnym Partnerem 25. edycji Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej "Kolory Polski" 2024.

**Filharmonia  
Łódzka**  
im. Artura  
Rubinsteina



**KIA**

Łódź, ul. Brzezińska 15  
Łódź, al. Śmigłego-Rydza 1  
Poznań, ul. Obornicka 223  
Bełchatów, ul. Czapliniecka 62

**HYUNDAI**

Łódź, al. Śmigłego-Rydza 22  
Łódź, ul. Pabianicka 245 (C.H. Port Łódź)

**Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina**

ul. Narutowicza 20/22, 90-135 Łódź  
+48 42 664 79 18  
filharmonia@filharmonia.lodz.pl

[www.filharmonia.lodz.pl](http://www.filharmonia.lodz.pl)  
[www.facebook.com/KoloryPolski](https://www.facebook.com/KoloryPolski)

**DYREKTOR FL / DYREKTOR FESTIWALU**

Tomasz Bęben

**KURATORKA FESTIWALU / DZIAŁ ORGANIZACYJNO-PROGRAMOWY**

Dominika Jakubowska: tel. +48 42 664 79 97, dominika.jakubowska@filharmonia.lodz.pl

**KONTAKT FL Z REGIONEM / ORGANIZACJA FESTIWALU**

Anna Gaik: tel. +48 42 664 79 99, +48 693 380 085, anna.gaik@filharmonia.lodz.pl

**KONTAKT Z MEDIAMI**

Karolina Albińska: tel. +48 533 373 131, karolina.albinska@filharmonia.lodz.pl

**MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE**

Anna Sapieha: tel. +48 510 022 523, anna.sapieha@filharmonia.lodz.pl

**Na wszystkie koncerty (poza finałowym) wstęp wolny.**

Ceny biletów na koncert finałowy: od 70 do 90 PLN

Bilety dostępne online od 1 lipca: [filharmonia.lodz.pl](http://filharmonia.lodz.pl)

W kasie biletowej FL od 19 sierpnia (g. 10.00–18.00) od poniedziałku do piątku;

tel. 42 664 79 79.

Uprzejmie informujemy, że program koncertów może ulec zmianie.

Wydawca: Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina

Redakcja: Dział Rozwoju i Reklamy FL

Teksty: Łucja Siedlik, Bartosz Witkowski

Konsultacja: Dział Organizacyjno-Programowy FL

Projekt graficzny: Mamastudio

Skład, łamanie, przygotowanie do druku: [www.media-press.com](http://www.media-press.com) / Beata Gawłowska

Druk: AKCYDENS Sp. J.

Niniejszym informujemy, że Państwa dane osobowe w postaci wizerunku utrwalanego w formie fotografii podczas 25. Wędrownego Festiwalu Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski” będą przetwarzane i administrowane przez Filharmonię Łódzką im. Artura Rubinsteina z siedzibą w Łodzi przy ul. Narutowicza 20/22, 90-135 Łódź, NIP: 7240005070, REGON: 000279226 do celów publikacji w mediach społecznościowych, na wystawach pofestiwalowych w siedzibie Filharmonii Łódzkiej oraz w mediach działających na rzecz festiwalu. Udostępnienie w/w danych osobowych jest dobrowolne, jednakże odmowa ich udostępnienia uniemożliwi udział w Festiwalu. Podstawą przetwarzania danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. f RODO oraz art. 81 ust. 2 pkt 2 ustawy Prawo autorskie i prawa pokrewne. Posiadają Państwo prawo do dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania lub usunięcia, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia sprzeciwu, wniesienia skargi do PUODO, jeśli Państwa zdaniem przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy. Niektóre z powyższych uprawnień mogą być ograniczone w związku z art. 81 ust. 2 pkt 2 ustawy Prawo autorskie i prawa pokrewne, w związku z którym dozwolone jest rozpowszechnianie wizerunku osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej jak publiczna impreza. Państwa dane nie podlegają profilowaniu, a zatem nie są na nich dokonywane zautomatyzowane operacje polegające na wykorzystaniu danych osobowych do oceny niektórych czynników osobowych osoby fizycznej. Odbiorcami danych będą pracownicy Administratora zajmujący się organizacją Festiwalu oraz odbiorcy materiałów medialnych i mediów społecznościowych związanych z Festiwalem. Nie przewiduje się przekazywania danych do krajów trzecich ani organizacji międzynarodowych. Dane będą w powyższym zakresie powierzone mediom działającym na rzecz festiwalu i przetwarzane przez te media (takie jak: Radio Łódź, Nasze Radio, Nasze Radio Nostalgicznie, Radio Q, tukutno.pl, Radio Victoria, Radio Ziemi Wieluńskiej, Presto, Telewizja Toya, Kalejdoskop) oraz przez Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego i Partnera Festiwalu firmę Marvel – Autoryzowany Dealer KIA i HYUNDAI. Administrator danych wyznaczył Inspektora Ochrony Danych Osobowych w osobie r. pr. Małgorzaty Maciejewskiej (rodo@lodz-radca.pl, 517 562 083).

Oddano do druku 20.06.2024

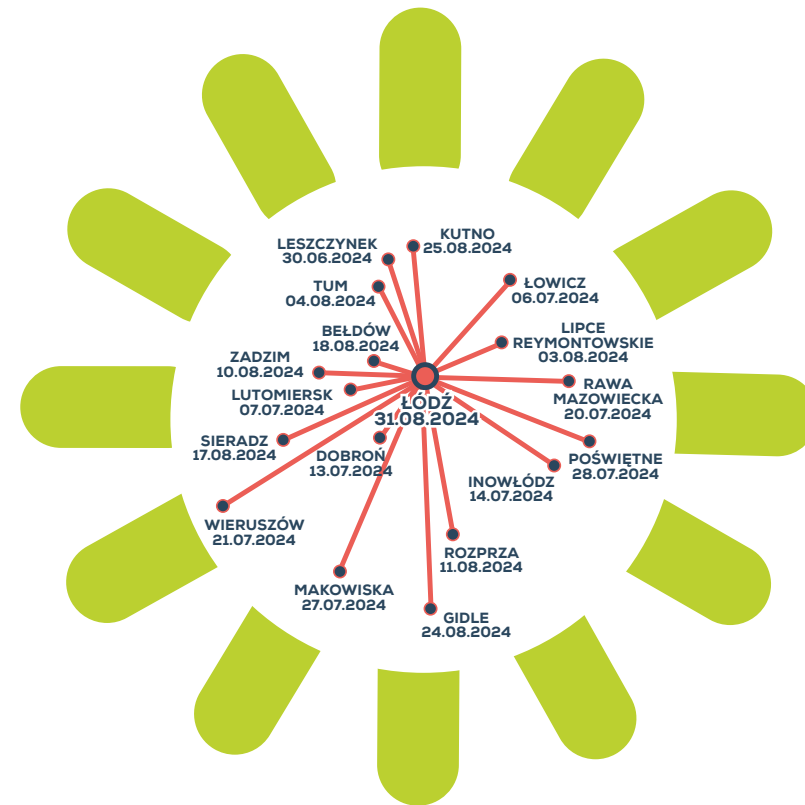




Nawet świętowanie jubileuszu musi kiedyś dobiec końca – światła gasną, gospodarze zbierają zastawę, goście powoli oddalają się w stronę domów. Po osiemnastu intensywnych koncertach czas zebrać nowe siły, bo to przecież raptem wycinek repertuaru, który dla Państwa komponujemy.

Wkrótce po ostatnim wydarzeniu tegorocznych „Kolorów” zaprosimy na inaugurację sezonu artystycznego 2024/2025. A zapowiadamy, jak co roku, gęste dziesięć miesięcy. Zaplanowaliśmy kilkadziesiąt koncertów symfonicznych, chóralnych, solowych, o których będą Państwo mogli przeczytać więcej w sierpniu na stronie [filharmonia.lodz.pl](http://filharmonia.lodz.pl). Zapraszamy również do obserwowania naszych mediów społecznościowych – za ich pośrednictwem Dział Rozwoju i Reklamy dba, by koncertowe emocje nie ulatywały wraz z ostatnimi ukłonami.

Nie mówimy: „żegnajcie”, wolimy powiedzieć: „do zobaczenia”!



#### Organizatorzy



Filharmonia  
Łódzka  
im. Artura  
Rubinsteina



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego



województwo  
**łódzkie**

Institucja kultury Samorządu Województwa Łódzkiego współprowadzona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

#### Partner

**DRZWI**  
DO KULTURY

**MARVEL**  
AUTORYZOWANY DEALER KIA I HYUNDAI

#### Patroni medialni

radio  
ŁÓDŹ

PRESTO  
MUSYKA FILM ESTYKA

104.1  
nasze  
radio

92.1  
nasze  
radio  
...nostalgicznie

radio  
100,7 FM

tu  
kutno.pl

Victoria  
fm  
www.radio-zet.pl

30  
Lat  
radio ZW



**DZIĘKUJEMY  
PAŃSTWU  
ZA 25 LAT  
WSPÓLNYCH  
WĘDRÓWEK**



**Filharmonia  
Łódzka**

im. Artura  
Rubinsteina

Instytucja Kultury Samorządu  
Województwa Łódzkiego